Cena / Prix : 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 55, rue du Faubourg Montmartre PARIS (9)

Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupées)

Konto pocztowe: EDITIONS POLONAISES PARIS C. 87 39 19.

Prenumerata: Miesięcznie: 280 fr.; kwartalnie: 840 fr.; półrocznie: 1.600 fr.; rocznie 3.000 franków.

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres

ROK II — PARYŻ, WTOREK 27 PAŹDZIERNIKA 1953. — Nr 252 (454)

„Mówi się dziś o przestępcach, ale jutro historia może ich nazwać świętymi." Kardynał Wyszyński, 25. 9. 1953.

Niemcy szukają swej drogi

Po swym sukcesie wyborczym kanclerz Niemiec Zachodnich Adenauer zajął się ponownie główną dziedziną swych zaintere sowań, tą, w której odniósł dotąd swe główne sukcesy: polityką zagraniczną. Ten starzec o żelaznym zdrowiu narzuca swe poglądy polityce rządowej, którym kieruje w sposób autorytatywny, później własnej partii chrześcijańsko - demokratycznej, wreszcie swemu narodowi.

Adenauer, jak wszyscy politycy niemieccy, jest nacjonalistą o zabarwieniu imperialistycznym. Kierownicy niemieckiego państwa od z górą stu lat byli i są tacy; żaden polityk polski, a także żaden polityk Europy zachod niej, nie może o tym zapomnieć. Nacjonalistą niemieckim był nie tylko Bismarck, nie tylko Wilhelm II, Hindenburg i Hitler, ale także Stresemann po pierwszej wojnie światowej i socjalista Schumacher po drugiej wojnie światowej.

Tym niemniej wśród wszystkich niemieckich mężów stanu Adenauer ma może największe poczucie umiaru w swych dążeniach i wypowiedziach. I on wprawdzie w wywiadzie udzielonym niedawno «United Press» oświadczył, że Niemcy nie uznają granicy na Odrze i Nysie za ostateczną, ale dodał zaraz, że nie zamierza używać siły dla obalenia tej granicy. Na szczęście dla Polski, jak wiadomo, siły tej dotąd nie ma i wojsko Niemcy zachodnie jeszcze długo nie odzyskają samodzielności. Wypowiedź Adenauera jest więc przeznaczona na użytek czysto wewnętrzny, dla zadowolenia hałaśliwej propagandy nacjonalistów; kanclerz wie, że nie znajdzie nikogo wśród odpowiedzialnych polityków polskich, z kim mógłby dyskutować o naruszeniu tej granicy.

Tak samo postępuje Adenauer w sprawie Saary: robi trudności Francuzom, ale w głębi duszy sam uważa przyszłą «europeizację» Saary za fakt dokonany, z którym Niemcy będą musieli się pogodzić. Wielkie bowiem plany kanclerza polegają na wejściu Niemiec do związku państw Europy zachodniej, gdzie niemiecki przemysł i niemiecka armia szybko odegrałyby jedną z pierwszych ról, oraz na ścisłym związaniu polityczny Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi dla zrównoważenia groźby sowieckiej. Stąd Adenauer szczerze dziś pragnie, jak się zdaje, porozumienia z Francją i zjednoczenia Europy zachodniej, jest to najbardziej «europejski» z niemieckich kanclerzy. Wiadomo powszechnie, że gdyby choroba lub podeszły wiek zmusiły Adenauera do wycofania się z polityki, jego przypuszczalny następca w partii i rządzie dr Ehlers, obecny przewodniczący Bundestagu w Bonn, zaciekły imperialista, popierany przez wielki przemysł, zajmowałby i w sprawie Saary i w sprawie Odry i Nysy stanowisko o wiele bardziej nieprzejednane.

Niemcy Adenauera szukają więc swej nowej drogi w zmienionym powojennym świecie. W osobie Adenauera trafiły na człowieka, który w polityce wewnętrznej reprezentuje tak ulubioną przez Niemców siłę, a w polityce zagranicznej zręczność, w tym stopniu nieznaną w Niemczech od pół wieku. Tym większa odpowiedzialność spoczywa więc na polityce wolnych Polaków, aby umieć wobec niewoli Kraju przeciwstawić rosnącym coraz bardziej w potędze nowym Niemcom — jedność front polityczny i jednolitość w środkach działania na zewnątrz. Oby wreszcie zrozumiano to w «polskim Londynie»!

W. N.

WYSOCY OFICEROWIE AMERYKAŃSCY ZA ROZMOWAMI Z KREMLEM

Paryż (A. P.). — Amerykańscy dowódcy Wspólnoty Atlantyckiej nalegają na Stany Zjednoczone i Francję, by zgodnie z projektem Churchilla odbyć rozmowę z Kremlem „na najwyższym szczeblu".

Wojskowi ci są przekonani, że konferencja ta nie da wyniku, uważają jednak, że jest to jedyny sposób przekonania pewnych członków Wspólnoty o niemożliwości dogadania się z Rosją. Jak długo sprawa tej konferencji pozostanie w zawieszeniu, działać będzie hamująco na organizację armii europejskiej, szczególnie jeśli chodzi o Francję.

BLIŻEJ i BEZPIECZNIEJ

Lotnicze bazy USA w Hiszpanii i we francuskim Maroku

Waszyngton (A. P.) — Gen. Twining, szef sztabu lotnictwa amerykańskiego, który wraz z sekretarzem lotnictwa Talbottem odleciał do Europy na inspekcję baz, oświadczył, że wobec budowy baz lotniczych w Hiszpanii Stany Zjednoczone prawdopodobnie zrezygnują z budowy dwóch ostatnich baz we francuskim Maroku. Głównym celem podróży Talbotta jest sprawa baz w Hiszpanii.

Na decyzję amerykańską w sprawie baz lotniczych w Maroku mogą wpłynąć następujące względy:

1. Surowa krytyka kosztów baz marokańskich na komisjach Kongresu.

2. Trudności, wynikające z pewnych warunków, zastrzeżonych przez Francję. I tak Francja ograniczyła stan żołnierzy amerykańskich w bazach marokańskich, podczas gdy układ z Hiszpanią takich ograniczeń nie przewiduje.

3. Możliwość niepokojów w Maroku. Hiszpania dzięki energicznym rządom gen. Franco daje lepszą gwarancję bezpieczeństwa baz.

4. Hiszpania, położona jest o kilkaset kilometrów bliżej celów, wyznaczonych bombowcom amerykańskim o średnim i wielkim zasięgu w razie wojny z Rosją. Nadto z Hiszpanii mogłyby startować myśliwce, wspomagające obronę Zachodniej Europy.

5. Wstrzymanie budowy dwóch baz w Maroku umożliwi poczynienie pewnych oszczędności w wojskowym programie Ameryki.

Waszyngton (A. P.). — Do Europy odleciał admirał Radford, szef kombinowanego sztabu generalnego U. S. A. Celem jego podróży, obliczonej na 4 tygodnie, jest inspekcja amerykańskich baz i urządzeń wojskowych oraz nawiązanie kontaktu z dowódcami wojsk U. S. A. w Europie.

JUGOSŁAWIA NIE ZGODZIŁA SIĘ NA WYCOFANIE WOJSK z GRANICY

Belgrad (A. P.) — Jugosławia odrzuciła propozycję włoską, złożoną przed kilku dniami w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu, a przewidującą równoczesne z Włochami wycofanie wojsk z pogranicza Triestu.

Radio Belgrad określiło propozycję włoską jako «obłudną», dodając: Włochy zaczęły koncentrować swe wojska w sierpniu bez żadnej prowokacji ze strony Jugosławii, która przez półtora miesiąca nie wydała żadnych zarządzeń w odpowiedzi. Lecz wobec decyzji mocarstw zachodnich z 8 października, uważanej przez Jugosławię za akt agresji, Jugosławia musiała wydać zarządzenia, chroniące jej interesy.

TITO NIE WRÓCI DO KOMINFORMU

Belgrad (A. P.) — Wiceprezydent Jugosławii Dżilas w przemówieniu, wygłoszonym w stolicy Czarnogóry Titogradzie, zdementował pogłoski, jakoby Jugosławia w odpowiedzi na krzywdzącą ją decyzję anglo-amerykańską zamierzała wrócić do obozu Kominformu.

Jest to — zapewnił Dżilas — niemożliwe. Nie ma mowy o powrocie do dawnych stosunków (z Rosją), ponieważ brakło w nich zarówno przyjaźni, jak równości. Jugosławia prowadzi politykę niezależną. Jeżeli Sowiety przestaną prowadzić politykę agresji wobec Jugosławii i jej przyjaciół, Turcji i Grecji, możliwe będzie przywrócenie normalnych stosunków.

Belgrad (A. P.). — Wicepremier jugosłowiański, Kardel, ogłosił artykuł, w którym powiada, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, ryzykują utratę przyjaźni Jugosławii, podtrzymując swą fatalną decyzję w sprawie Triestu.

Zatarg o porządek dzienny

tematem rozmów przygotowawczych na Korei

Pan Mun Dżom (A. P.) — W poniedziałek rano zebrali się w Pan Mun Dżom przedstawiciele sojuszników i komunistów na rozmowy przygotowawcze do konferencji politycznej. Posiedzenia odbywać się mają codzień z wyjątkiem niedziel.

Pierwsze posiedzenie wypełniła długa deklaracja przedstawicie la komunistów w sprawie porządku dziennego. Według propozycji komunistów punktem pierwszym ma być «skład konferencji» z udziałem państw neutralnych. Dalszymi punktami są data konferencji, miejsce i sprawy proceduralne.

Imieniem sojuszników Artur De an zaproponował nast. porządek dzienny: data konferencji, miejsce, sprawy administracyjne i inne. Ten ostatni punkt mógłby obejmować również sprawę udziału państw neutralnych. Dean zaproponował, by konferencja polityczna rozpoczęła się 23 listopada w Honolulu, San Francisco lub Genewie lub wreszcie gdziekolwiek indziej, z wyjątkiem miast w krajach komunistycznych jako «nie posiadających atmosfery, sprzyjającej rokowaniom pokojowym».

KOMUNIŚCI PRZECIW «TERRORYSTOM»

Pan Mun Dżom (A. P.). — Komuniści zamierzają domagać się od neutralnej komisji repatriacyjnej usunięcia przy pomocy wojska indyjskiego „terrorystów", którzy ich zdaniem uniemożliwiają opornym jeńcom zgłoszenie się do repatriacji.

Komisja repatriacyjna w dalszym ciągu szuka sposobów nakłonienia opornych jeńców do wysłuchiwania „informacji" komunistycznych.

POTYCZKA ARABSKO-ZYDOWSKA

Jerozolima (A. P.). — Między oddziałem Legionu Arabskiego a patrolem Izraeła doszło do 20-minutowej wymiany ognia; 1 Żyd odniósł rany. Patrol miał przejść linię demarkacyjną.

Komisja rozejmowa ONZ w Palestynie rozpoczęła badanie wzajemnych oskarżeń żydowsko-arabskich o gromadzeniu wojsk na granicy.

W Kairze Rada Ligi Arabskiej zwiększyła z 1,5 na 5,5 miliona dolarów pomoc dla Jordanii na obronę granicy.

Amman (A. P.). — Rząd jordański przeprosił Francję za atakowanie przez demonstrantów jej ambasady w Ammanie.

OPERACJA „CYSTERNA" W WIELKIEJ BRYTANII



Trwający strajk obsługi benzynowej zmusił władze do użycia wojska. Cysterny benzynowe prowadzą obecnie żołnierze, powołani do tej operacji „Cysterna". (OCPI)

WYBUCH CYSTERNY Z PALIWEM

150 osób zostało rannych i poparzonych

Rimini (A. P.). — Samochód - cysterna wraz z przyczepką wpadł na most na przedmieściach Rimini, we Włoczech. Paliwo zapaliło się natychmiast, a ponieważ działo się to wieczorem, ogromna łuna przyciągnęła rzesze ciekawych. W pewnej chwili nastąpił w obu zbiornikach gwałtowny wybuch, zraszając obficie zgromadzonych widzów płonącym paliwem. Szczątki cystern spadły na domy, znajdujące się w odległości 300 metrów. Trzech strażaków zostało ciężko poparzonych, a dalszych 147 osób odniosło mniejsze czy większe poparzenia. 97 z nich musiano umieścić w szpitalach.

Kardynał Spellman w Paryżu

Paryż (R. P.). — Powracający z Rzymu J. Em. ksiądz kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku, przybył przez Belgię do Paryża, gdzie w ubiegłą niedzielę o godzinie 9,30 w kaplicy Cudownego Medalika, przy rue du Bac, odprawił nabożeństwo na intencję akcji budowy własnego kościoła dla katolików z kolonii amerykańskiej w Paryżu.

Na nabożeństwo przybył J. Em. ks. kardynał Feltin, arcybiskup Paryża, szereg duchownych oraz liczni wierni amerykańscy i francuscy. Polskie duchowieństwo reprezentowali ks. szambelan Gałęzewski i ks. sekretarz Zaleski z Polskiej Misji Katolickiej we Francji; ks. prałat Banaszak — rektor Pol. Seminarium Duchownego; superior O.O. Pallotynów O. Bemke; prasę katolicką — księża redaktorzy Kaszubowski i Wojewódka. Z ramienia Rady Polonii Amerykańskiej przybył ks. Świtalski.

W czasie nabożeństwa pieśni religijne śpiewał specjalnie zaproszony chór polski pod dyr. p. R. Rygla.

NOWE ARESZTOWANIA W GUJANIE BRYTYJSKIEJ

Georgetown (A. P.). — Z Gujany donoszą że w. prezes zw. robotników przemysł. Ażoda Singh, b. minister komunikacji King oraz 4 członków partii progresistów zostało aresztowanych. Aresztowania nastąpiły po wizycie Kinga i przywódców robotniczych na plantacjach w Blairmont.

Pani Janette Jagan, żona b. premiera Gujany i sekretarka partii progresistów oświadczyła, że partia mimo trudności „walczyć będzie do końca o uwolnienie kraju z opresji imperialistów".

ZJAZDY KSIĘŻY REŻYMOWYCH W KIELCACH, BYDGOSZCZY I GDAŃSKU

Paryż (R. P.) — Radio warszawskie obszernie omawiało nowe zjazdy «księży patriotów» i katolików reżymowych w Kielcach, Bydgoszczy i Gdańsku. Szczególnie oburzające przemówienia w duchu prokomunistycznym wygłosili w Kielcach ks. Pucz, a w Bydgoszczy ks. Ławrynowicz z Torunia. Na zakończenie zjazdu uchwalono wszędzie przygotowaną z góry rezolucję, zawierającą wezwanie do katolików, aby «pracowali w ramach Frontu Narodowego».



BYŁY PREMIER GUJANY BRYTYJSKIEJ W LONDYNIE

Dr Jagan (na prawo), były premier Gujany, wraz z kilkoma ministrami złożony z urzędu, po znanych zajściach, bawi obecnie w Londynie celem wyjaśnienia swego stanowiska. Na lotnisku w Londynie powitał go jego pobratymiec A. Jackson, przewodniczący Unii Pracowników Pocztowych w Anglii. (OCPI)

Teatry państwowe we Francji wciąż zamknięte

Paryż (R. P.). — Dyrektor departamentu sztuk pięknych p. Jaujard przyjął w obecności administratora Comedie Francaise i dyrektora Opery przedstawicieli syndykalnych aktorów i maszynistów z teatrów państwowych, które, jak wiadomo, są zamknięte od tygodnia w Paryżu na tle zatargu o podwyższenie płac.

W teatrach państwowych najsilniejszym związkiem syndykalnym jest komunistyczna C.G.T., co nie ułatwia rozwiązania konfliktu. Budżet Opery paryskiej wynosi miliard franków rocznie; skarb państwa dopłaca do każdego przedstawienia około dwa miliony franków.

Wybuch i pożar w kopalni belgijskiej

26 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO, A 11 JEST CIĘŻKO RANNYCH

Seraing (A. P.). — W kopalni Ouzgre-Marihaye w szybie Many w Seraing, w pobliżu Leodium, nastąpił wybuch i pożar. Ogień rozszerzył się szybko i zajął całą galerię. 40 górników zostało zasypanych i odciętych od świata. Drużyny ratownicze wydobyły po kilkugodzinnych wysiłkach 26 zwęglonych zwłok i 11 ciężko rannych.

Szerzący się ogień utrudniał znacznie ratownictwo, a co gorsza 2 godziny po katastrofie nastąpił ponowny wybuch, który zasypał sąsiednie wejścia do szybu. Drużyny ratownicze, mimo specjalnego wyposażenia musiały przerwać akcję ratowniczą ze względu na płomienie i wzrastającą temperaturę. Dopiero po pewnym czasie wznowiono pracę. Dotychczas wydobyto 21 ciał, a brakujących 5 jeszcze nie znaleziono.

Na powierzchni działy się straszne sceny podczas wydobywania zwłok zabitych górników. Dotychczas nie rozpoznano wszystkich wiadomo tylko, że większość ofiar stanowią Włosi. Między innymi zginął górnik włoski, ojciec 7 dzieci.

Bruksela (R. P.) — Na wiadomość o katastrofie, król Baldwin wyjechał na miejsce wypadku i żywo zajmował się przebiegiem akcji ratowniczej. Później pochylił się nad zwłokami zabitych i odwiedził rannych, umieszczonych w szpitalach. Na miejsce wypadku przybył również premier van Houtte w towarzystwie ministra dobót publicznych.

Pogrzeb ofiar odbędzie się dzisiaj. Najboleśniejszym jest fakt, że kopalnia z powodu nieopłacalności i małej wydajności, miała być za dwa tygodnie wogóle zamknięta.

CESARZ BAO DAI wyjeżdża do Indochin

Paryż (R. P.). — Cesarz Wietnamu Bao Dai miał wczoraj odlecieć do Indochin, aby w Saigonie odbyć rozmowy z przywódcami nacjonalistów przed rozpoczęciem właściwych rokowań z Francją.

W Saigonie w czasie uroczystości z okazji 8-lecia istnienia ONZ premier Wietnamu Tam i ambasador St. Zjedn. wygłosili mowy podkreślające konieczność międzynarodowego wysiłku dla obrony niepodległości trzech państw indochińskich przed atakiem komunistycznym.

KRWAWO ODPARTA ZASADZKA KOMUNISTÓW

Hanoi (A. P.). — Na południe od Fu No Quan komuniści urządzili zasadzkę na oddziały francusko-wietnamskie. Po ostrej walce, z udziałem francuskich jednostek pancernych komuniści zostali odrzuceni, zostawiając na placu boju około 200 zabitych.

Zasadzkę doskonale przygotowaną urządzono na Przełęczy Wapniowej, w pobliżu drogi leśnej, która biegnie równolegle do drogi kolonialnej RC-1. Oddziały francuskie były wspierane ogniem artylerii i lotnictwa, bombardujących z niskiego pułapu kolumny nieprzyjacielskie. Dwa bataliony komunistyczne zostały zniszczone.



NAGRODY POMARAŃCZOWA I CYTRYNOWA

Corocznie najmilsi aktorzy dostają „nagrodę pomarańczową", a najmniej mili „nagrodę cytrynową". W tym roku nagrodę pomarańczową otrzymali reżyser G. Clouzot, aktorka Gaby Morlay i aktor J. Chevrier, których widzimy spożywających swoją nagrodę. Po odbiór kwaśnej nagrody cytrynowej, stojącej obok, jej laureaci nie kwapią się. Są to reżyser Antant Lara, aktorka Dany Robin i znany aktor J. Gabin. (Record)

W rocznicę rewolucji UMIARKOWANE HASŁA MOSKWY

Londyn (A. P.) — Radio Moskwa nadało 57 haseł na uroczystość 36-ej rocznicy rewolucji październikowej. Hasła te uderzają w porównaniu z ubiegłym rokiem pewnym umiarkowaniem. Nie ma w nich mowy o «podżegaczach wojennych» i «imperialistycznych tyranach», nie ma wezwania do «patriotów Jugosławii» o obalenie «faszystowskiej kliki Tita», natomiast dużo się mówi o pokoju i likwidacji zatargów środkami pokojowymi.

Nazwisko Stalina zostało wymienione tylko raz jeden w haśle: «Pod sztandarem Lenina i Stalina pod wodzą partii komunistycznej naprzód do tryumfu komunizmu!».

Poczwórna zbrodnia

Valence (R. P.). — W wiosce Verger sąsiad znalazł zamordowanego dzierżawcę gospodarstwa 34-letniego F. Frechet, 30-letnią jego żonę Paulinę, 6-letnią córeczkę i 3-letniego chłopca. W pobliżu znaleziono 18-letniego parobka G. Crespin powieszonego na drzewie.

Przypuszczalnym mordercą jest właśnie parobek, który dokonawszy tej ohydnej zbrodni przy pomocy siekiery popełnił samobójstwo.

Zbrodnię wykrył mieszkaniec wioski niejaki Ponzio, który w niedzielę wcześnie rano przyszedł jak zwykle po mleko. Spostrzegłszy przed drzwiami do kuchni strugi krwi pobiegł przerażony zwołać sąsiadów. Po przybyciu ich odkryto zbrodnię. Przy łóżku leżała pani Frechet z rozbitą głową. Obok niej znajdowały się straszliwe zmasakrowane ciała chłopca i dziewczynki, a na łóżku siedział zlany krwią gospodarz, jeszcze bełkocząc, że został porażony prądem. Opodal od domu na kasztanie wisiały zwłoki parobka. Zawiadomiona policja wszczęła śledztwo.

POLICJANT POSĄDZONY O ZABRANIE OKUPU ZA MAŁEGO BOBBY

Saint Louis (A. P.). — Jeden z policjantów, którzy wykryli morderców małego Bobby Greenleasa, podał się do dymisji, ponieważ posądzano go o przywłaszczenie sobie części okupu w kwocie 300.000 dolarów, który ojciec chłopczyka złożył na wskazanym przez zbirów miejscu.

Policja poszukuje ciągle tej brakującej kwoty i w związku z tym aresztowała niejaka Elizabeth Curti, oskarżając ją o złożenie fałszywych zeznań w sprawie dotyczącej porwanego chłopca.

„PRAWDA" ATAKUJE RZĄD FRANCUSKI

Londyn (A. P.) — W dzienniku moskiewskim „Prawda" ukazał się artykuł Polikanova, oskarżający rząd francuski, że „wzoruje się na akcji senatora Mac Carthy'ego w St. Zjednoczonych" i że usuwa komunistów z aparatu państwowego z powodu ich przekonań politycznych.

Dziennik cytuje wypadki usunięcia z „Państwowego Ośrodka Badań Naukowych" profesorów Henri Lefevre i Georges Tessier, a także nie dopuszczenie do egzaminów w Ecole Nationale d'Administration w Paryżu kilku kandydatów związanych z partią komunistyczną.

Komuniści gwałtownie atakują rząd francuski za te rzekome „zamachy na wolność przekonań" (!)

Wiadomo wszystkim na świecie, jak wygląda wolność przekonań w krajach pod tyranią komunistyczną.

NOWY JORK BEZ MLEKA

Nowy Jork (A. P.). — 13.000 pracowników zatrudnionych w 200 rozlewniach mleka w Nowym Jorku zastrajkowało, domagając się podwyższenia zarobków. 12 milionów mieszkańców N. Jorku jest bez mleka.

Syndykaty domagają się obniżenia godzin pracy do 35 i podwyższenia zarobków o 15 dolarów tygodniowo.

Premier Pella w Kalabrii

Rzym (A. P.). — Premier włoski Pella objeżdża dotknięte przez powódź tereny Kalabrii. Według dotychczasowych obliczeń, powódź spustoszyła pas szerokości 50 km. i głębokości 30 km. 90 procent domów nie nadaje się do zamieszkania, cała kultura rolna uległa zniszczeniu.

AUTOBUSY W LONDYNIE KURSUJĄ NORMALNIE

Londyn (A. P.). — Mimo strajków pracowników stancji benzynowych i kierowców dowożących paliwo ze składnic, wszystkie autobusy w Londynie kursują normalnie. Kilka towarzystw naftowych ogłosiło również, że znów sprzedają benzynę i wiele stacji benzynowych jest czynnych. Przy obsłudze stacji benzynowych i dowozie paliwa czynnych jest 6.000 kierowców armii i marynarki brytyjskiej.

Strajkujący pracownicy mają odbyć zebranie celem wypowiedzenia się czy podejmą pracę, czy też strajk ma trwać nadal.



Przegląd Prasy

Światło w Indochinach

„New York Herald Tribune" pisze w poniedziałkowym wydaniu, że scena polityczna w Indochinach, która do tej pory pogrążona była w mroku, zaczyna się rozjaśniać. Traktat między Francją a królestwem Laos gwarantujący niepodległość Laosu w ramach Unii Francuskiej jest zaprawdę pomyślnym wydarzeniem.

Poza tym deklaracja premiera Wietnamu, według której delegatom Kongresu Narodowego w Sajgonie nie przyszła nawet do głów myśl o możliwości opuszczenia Unii Francuskiej, stanowi ważny etap rozwoju. Uzgadnia ona bowiem polityczną sytuację w Indochinach ze zdrowym sensem i z wymaganiami strategii.

«Eurafryka» — ucieczka od rzeczywistości

„Journal de Geneve" zastanawia się nad realnością koncepcji politycznej, która nosi uwodzicielską nazwę „Eurafryka". Chodzi tu o pewien rodzaj wspólnoty gospodarczo-politycznej europejsko - afrykańskiej, która zapewne miałaby zastąpić rozciętą na pół przez żelazną kurtynę i wobec tego ciężko chorą Europę.

Zwróciwszy uwagę na wszystkie trudności, jakie z takiej koncepcji wynikają, dziennik kończy tak swoje uwagi:

System stopniowego jednoczenia winien zespolić oba kontynenty. Europa może i powinna stać się wspaniałym rynkiem handlowym, zarówno kupna jak sprzedaży, który może zapewnić pomyślny rozwój gospodarczy, uczestników. Afryka natomiast jest idealną składnicą i niedosięgalną dla przeciwników bazą operacji obronnych. Interesy strategiczne, interesy gospodarcze, wszystko zmierza do tego, by z Afryki zrobić uzupełnienie Europy.

Wywody „Journal de Geneve" są produktem pobożnego życzenia. Europa zachodnia bez Europy wschodniej nigdy się nie uzależni i nie zdoła uzdrowić się gospodarczo. Eurafryka" jest jeszcze jedną próbą ucieczki od rzeczywistości.

HOLENDRZY WRACAJĄ ZE ZWIĄZKU SOW.

Friedland (A. P.) — Do obozu repatriacyjnego Friedland przybyło z Rosji 34 Holendrów, którzy dostali się 10 lat temu do niewoli, walcząc w szeregach holenderskiej dywizji SS.

Opowiadają oni, że w obozie Czerbakow, 350 km na północny-wschód od Moskwy, znajdują się wśród jeńców amerykański żandarm wojskowy z Berlina, pewien marynarz z amerykańskiego statku handlowego, «wzięty do niewoli» koło Wyborga, oraz pułkownik z lotnictwa kanadyjskiego.

W PĘTACH PRZEBRZMIAŁYCH DOKTRYN

DLACZEGO NIEMIECCY SOCJALIŚCI PRZEGRALI WYBORY

Jeden z wybitnych publicystów niemieckich robiąc bezstronną analizę niedawnych wyborów, wypowiedział pogląd, że socjaliści ponosili zawsze w Niemczech klęski wyborcze wtedy, gdy wybory odbywały się w czasie dobrej koniunktury gospodarczej, odwrotnie, zyskiwali głosy, gdy państwo przechodziło kryzys gospodarczy.

Wydaje się, że uwaga niemieckiego publicysty jest słuszna. Sytuacja gospodarcza kraju wyciska zawsze piętno na rezultatach wyborczych. Gdy gospodarczo jest źle, zazwyczaj zwycięża lewica. W dniu 6 września wyborca niemiecki nie miał szczególnych powodów do niezadowolenia z polityki gospodarczej rządu Adenauera, a minister gospodarki prof. Erhard, mógł poszczycić się wielkimi sukcesami, choć unikał eksperymentów planistyczno-etatystycznych i żaglował pod flagą gospodarki liberalno - kapitalistycznej, licząc się z głównym finansistą wolnego świata — Stanami Zjednoczonymi. Niewątpliwie Erhard pomógł Adenauerowi do zwycięstwa nad socjalną demokracją niemiecką.

Jak to zwykle bywa po klęsce wyborczej zaczęto przebąkiwać, że wśród socjalistów niemieckich zarysowuje się fronda przeciwko ich dotychczasowemu wodzowi Ollenhauerowi. Okazało się, że na razie nie ma o tym mowy, a partia wkracza na drogę reform wewnętrzno - organizacyjnych — «an Haupt und Gliedern» oraz powzięła szereg uchwał taktycznych, z myślą o... pozyskiwaniu sprzymierzeńców wśród partyj, popierających dotąd Adenauera.

Nie tu przyczyna

Nie jest to ważne, ważne jest natomiast, że pobity konkurent Adenauera na stanowisko kanclerza — Ollenhauer — we wszystkich przemówieniach, wygłaszanych po klęsce socjalistów, wysuwał stale na czoło sprawę przyszłej polityki zagranicznej Niemiec.

Tymczasem możnaby długo analizować jego deklaracje na temat niemieckiej polityki zagranicznej i nie znaleźć w nich żadnej, zasadniczej sprzeczności z deklaracjami Adenauera, jak nie ma żadnej sprzeczności między Adenauerem i Ollenhaurem w sprawie oceny ostatniej noty sowieckiej. Ollenhauer jednak woli dziś nie wspominać o właściwych przyczynach, które zdecydowały o jego klęsce w czasie minionych wyborów. Można je tymczasem sprowadzić do jednego wspólnego mianownika.

Socjaliści niemieccy nie umieli się zdobyć na jasną, odważną linię postępowania w żadnej sprawie. Dynamizmowi i konsekwencji Adenauera nie umieli przeciwstawić własnej dynamiki i konsekwencji. W walce z Erhardem ograniczali się do antykapitalistycznych i antyamerykańskich haseł, pełnych przestarzałego doktrynerstwa.

Zblazowany intelektualizm

Na przekór Adenauerowi i Amerykanom, nie umieli zdobyć się na wyraźną politykę wobec Sowietów, wdając się we flirty z różnego gatunku zwolennikami «neutralizacji» Niemiec z obawy o to, by uzbrojone Niemcy nie stały się Niemcami nacjonalistycznymi, wypowiadającymi znowu, jak nie tak dawno, zdecydowaną walkę demokracji i socjalnej demokracji niemieckiej. A choć ostatnia obawa jest napewno uzasadniona, nie da się jej przecież usunąć przez mnożenie znaków zapytania w czasach, gdy cynicznie jasna polityka sowiecka wymaga niedwuznacznych odpowiedzi. Intelektualnie zblazowany specjalista, podszyty przebrzmiałą dialektyką marksistowską, nie jest żadną bronią w walce z Sowietami. Jest tylko kłodą na drodze zwycięstwa demokracji nad komunizmem. Poniósł on klęskę w ostatnich wyborach niemieckich, stanąwszy oko w oko z dążeniem Adenauera, zmierzającym do jak najszybszego wprowadzenia Niemiec do rodziny wolnych narodów europejskich w charakterze nie przedmiotu lecz równouprawnionego podmiotu polityki międzynarodowej, aspirującego do odgrywania w tej rodzinie roli pierwszoplanowej.

Należy żałować, że socjaliści niemieccy nie wyzwolili się z pęt przebrzmiałej dialektyki. Należy żałować, że nie oni m. in. wygrali «zimną wojnę» z Sowietami, czym szczyci się cała prasa proadenauerowska. Albowiem, mimo wszystko, w szeregach niemieckiej socjalnej demokracji, znajduje się wielu ludzi najmniej obciążonych cieniami ponurej przeszłości hitlerowskiej i zasługujących na miano szczerych demokratów.

T.M.K.

OD „DEMOKRACJI LUDOWEJ" DO „DYKTATURY PROLETARIATU (1)

Ewolucja za żelazną kurtyną

„Demokracje ludowe" istnieją już 8 lat, a ich rozwój wykazuje pewne wspólne charakterystyczne cechy, które warto zanotować. Przede wszystkim zarysowują się tu dwa różne okresy — pierwszy do początku r. 1947, i drugi od lata 1947, gdy Sowiety nagle przyśpieszyły ewolucję systemu i wszędzie dociągnęły cugle.

NAJPIERW FAZA PRZEJŚCIOWA

Demokracje ludowe nie są zresztą żadną powojenną improwizacją Kremla. Ich koncepcja zarysowała się już z początkiem ostatniej wojny, by w okresie zbliżającej się klęski Niemiec przejść z hasła „frontów ludowych" na praktyczny plan opanowania władzy. Na drogę do opanowania władzy w „krajach wyzwolonych" weszły Sowiety w r. 1944. Chodziło o zapewnienie w nich najpierw decydującego wpływu, a następnie monopolu dla partii komunistycznej.

Zadanie to wybitnie ułatwiły mocarstwa zachodnie, godząc się na konferencji moskiewskiej na tworzenie „demokratycznych rządów koalicyjnych", choć już wówczas można było przewidzieć, że dla Kremla rządy te będą tylko przejściową fazą do zdobycia pełnej władzy.

ROLA SOWIECKICH BAGNETÓW

W tym procesie dużą rolę odegrała oczywiście obecność sowieckich wojsk okupacyjnych. Na ich bagnetach wjechał do Warszawy Komitet Lubelski, wojska te umożliwiły wypędzenie z Rumunii króla Michała. Obecność tych wojsk sprawiała, że każda próba usunięcia komunistów z rządu koalicyjnego lub ograniczenia ich wpływu doprowadziłaby do ostrego kryzysu z Moskwą.

W tym okresie komuniści jeśli mówili o dyktaturze proletariatu, to jedynie w najciślejszym gronie. Publiczne przyznanie się do tego celu wywołaby jak później przyznał na Węgrzech Rakosi — „panikę wśród partnerów koalicji i niezmiernie utrudniło pozyskanie nie tylko drobnomieszczaństwa lecz i większości mas robotniczych".

OPANOWANIE KLUCZOWYCH STANOWISK

Wszędzie partia komunistyczna postarała się o zajęcie przez swych ludzi kluczowych stanowisk — przede wszystkim kontroli nad policją i wojskiem. Na tym punkcie komuniści byli nieugięci. W stosunkach wewnętrznych starali się oni wszędzie o podtrzymywanie stanu tymczasowości i niedopuszczenie do żadnej stabilizacji.

W takim klimacie łatwo im było zadawać przeciwnikom cios po ciosie, demoralizować ich, ograniczać ich swobodę ruchu i paraliżować. Ani jednej chwili, ludność nie zaznała spokoju. Z olbrzymim dynamizmem budowano coraz nowe formacje, łączono się z lewicą przeciw prawicy i z prawicą przeciw lewicy, by stopniowo likwidować tych i tamtych. Tak np. w Rumunii wciągnięto Tatarescu, by przy jego pomocy wykończyć potężnego jeszcze Maniu.

ROBOTNICY PRZECIW CHŁOPOM

W większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej dużą siłę reprezentowały po wojnie partie chłopskie. Łącząc się z socjalistami, mogły one stworzyć poważną przeszkodę dla totalitarnych tendencji komunistów. Socjaliści jednak prawie wszędzie dali się skusić komunistom, organizując z nimi wspólną krucjatę robotników przeciw „reakcjonistom wiejskim". W tym momencie socjaliści podpisali na siebie wyrok śmierci.

W sposób klasyczny odbyło się to na Węgrzech, gdzie partia drobnych włościan zdobyła w listopadzie 1945 jeszcze 56 proc. głosów i tym samym absolutną większość. Wówczas mniejszość komunistyczna zdołała pozyskać poparcie socjalistów w ramach „bloku lewicy" do wspólnej walki z chłopami. Znów w partiach socjalistycznych komuniści wygrywali swą mniejszość przeciw większości. Proces ten skończył się „złączeniem" socjalistów z komunistami czyli ich wchłonięciem.

(Dokończenie nastąpi)

NIE OPUSZCZAJMY RĄK

Akcja protestacyjna rozwija się

Londyn (R. P.). — Trzy ogólnoświatowe polskie organizacje społeczne a mianowicie ZPUW, Światowy Związek Polaków z Zagranicy przy współudziale Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii zebrały kilkanaście tysięcy podpisów pod protestem do Sekretarza Generalnego ONZ. Protest ten został już wysłany. W miarę napływania dalszych podpisów, będą one przesyłane do ONZ.

W proteście tym czytamy m. in. :

„Wyrażając uczucia swych rodaków w Kraju, którym odebrana została możność swobodnego przemawiania, Polacy żyjący w wolnym świecie uważają za swój obowiązek skierować apel niniejszy do Narodów Zjednoczonych. Zwracają się oni do wszystkich rządów wolnych krajów członkowskich :

— wyrażając swój protest przeciwko antyreligijnej polityce reżymu w Polsce i prześladowaniu wiary w krajach Europy Środkowej i Wschodniej;

— apelując o równoczesny, powszechny i solidarny protest wszystkich, którym bliskie są cele Narodów Zjednoczonych, zawarte w ich Karcie; o protest wszystkich, którzy wierzą w nakaz wolności ludzkiego sumienia.

Jedynie Organizacja Narodów Zjednoczonych dzierży w swym ręku skuteczne instrumenty, którymi zmusić może reżym w Polsce i inne reżymy totalno-komunistyczne do zmiany ich polityki.

Dlatego wzywamy Narody Zjednoczone do :

— wyłonienia międzynarodowej komisji, która zbadałyby zasięg prześladowania religii i Kościoła w Polsce i w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej;

— do przeprowadzenia na forum Narodów Zjednoczonych dyskusji nad sposobami zmuszenia reżymów komunistycznych do natychmiastowego zaniechania terroru i gwałtów,

— stwierdzenia przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, iż reżymy winne zbrodni prześladowań religii i Kościoła, jako gwałcące zasady Karty Narodów Zjednoczonych i Powszechnej Karty Wolności Człowieka, nie mogą być członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych."

TAK WŁAŚNIE TRZEBA

Londyn (PAT). — Koło S.P.K. nr. 430 w Middlesborough nadesłało do Komitetu Wykonawczego Akcji Protestu, listy protestacyjne do O.N.Z. podpisane przez 10.131 osób. W liście tej jest około 300 podpisów polskich, a reszta to podpisy angielskie z adresami.

AUSTRALIA

Melbourne (wiad. wł.). — W kościołach katolickich Australii odprawione zostały msze św. w intencji prześladowanego Kościoła w Polsce.

ANGLIA

Londyn (PAT). — Anglikański arcybiskup Jorku, dr. Garbett w swym adresie do synodu w Jorku oświadczył, że nigdy dotychczas prześladowania chrześcijaństwa nie były tak okrutne i zakreślone na tak szeroką skalę, jak to ma miejsce obecnie.

Podczas gdy w Rosji nie ma już prześladowań religijnych, to w innych krajach komunistycznych prowadzone są świadome i zdecydowane działania celem zniszczenia chrześcijaństwa, bądź też poddania go całkowicie pod kontrolę Państwa.

Słabość organizacji Narodów Zjednoczonych przejawiła się w niepowodzeniu przeciwstawienia się lub chociażby zaprotestowania przeciwko atakom na wolność religii, która została przecież uznana przez tę organizację za jedno z podstawowych praw ludzkich. My, jako naród miłujący wolność — pisze arcybiskup Yorku, — musimy dać wyraz swego obrzydzenia wobec prześladowań religijnych.

WIELKA MANIFESTACJA W LONDYNIE

Specjalny Komitet Protestacyjny powołany przez kardynała Griffina urządza 3 grudnia br. o godz. 7,30 wieczorem publiczną manifestację w Albert Hall przeciwko gwałtom reżymu komunistycznego w Polsce. W manifestacji mają wziąć udział tysięczne rzesze angielskich katolików. Dla Polaków będzie zarezerwowanych kilkaset miejsc. Komitet wysłał między innymi zaproszenia na manifestację do naczelnych władz R. P. w Londynie.

SYRIA I LIBAN

W Syrii zarządzone zostały modły za hierarchię katolicką w Polsce, które trwać mają aż do końca tego miesiąca. W kościołach wszystkich wyznań katolickich odczytany będzie list pasterski, administratora apostolskiego łacińskiej archidiecezji w Syrii i Libanie, O. Escuola. W Aleppie i w Damaszku urządzono nabożeństwo błagalne, podobnie jak w Libanie. W akcji biorą udział poza administratorem apostolskim — biskupi maroniccy, ormiańsko-katoliccy, syryjsko-katoliccy, grecko-katoliccy i haldejsko-katoliccy całej Syrii.

Praca i dorobek b. żołnierzy A.K.

Listopadowy Zjazd delegatów Koła A. K. dokona przeglądu dużych osiągnięć w pracach ideowych, organizacyjnych i samopomocowych Koła.

OD WŁASNEGO KORESPONDENTA

Londyn, październik.

Na początku listopada b. r. odbędzie się w Londynie VI Zjazd Delegatów Koła b. Żołnierzy A. K., organizacji zrzeszającej w swoich szeregach b. Żołnierzy Armii Krajowej. Zjazdy delegatów odbywają się co dwa lata, zadaniem zaś ich jest wybranie Rady Głównej, która z kolei wybiera Zarząd Główny, oraz ustalenie wytycznych prac Koła. Zjazdy te są dodatkowo okazją do podzielenia się doświadczeniem z prac prowadzonych w różnych krajach i w odmiennych warunkach. Konfrontacja tych doświadczeń i osiągnięć pozwala na rozwinięcie możliwie wszechstronnej działalności, działalności, której ciężar — ze względu na chroniczny i absolutny brak środków materialnych — spoczywa wyłącznie na ofiarności i samozaparciu się członków Koła.

Celem Koła, którego Przewodniczącym Rady Naczelnej jest od chwili jego założenia dowódca A. K. Bór - Komorowski, jest utrzymanie wspólnoty ideowej i postawy czynnej b. żołnierzy A. K. w ciągłej służbie dla sprawy Niepodległości Rzeczypospolitej. Cel ten wypełnia Koło przez skierowanie swoich wysiłków i prac w trzech — ogólnie biorąc — kierunkach.

Pierwszym z nich jest staranie o utrzymanie i zachowanie dorobku, osiągnięć i walk A. K. oraz Państwa Podziemnego. Drugim utrzymanie duchowej łączności z Krajem oraz rozumienie jego życia, trzecim: zacieśnienie więzów solidarności oraz akcja samopomocy koleżeńskiej. W praktycznej działalności zadania te wykonują Koła przez prowadzenie prac ideowych, organizacyjnych i samopomocowych.

Mówiąc o pracach ideowych Koła, należy na wstępie podnieść, iż prace te ograniczone są z natury rzeczy do publikacji o Państwie Podziemnym i A. K. oraz wiązaniu b. żołnierzy A. K. z tradycją tych przeżyć, których byli uczestnikami. Obecny stan funduszów A. K. nie pozwala na to, aby prace te mogło ono przejąć. Zagadnienie zresztą stało się tak bardzo ogólnonarodową własnością, że Koło A. K. nie może mieć jakiejś w tym względzie wyłączności. Dużo natomiast uwagi poświęca Koło na śledzenie tego, co się dzieje w Kraju. Dla przykładu podać należy, że Koło brało i bierze w dalszym ciągu czynny udział w akcji protestacyjnej wobec prześladowań Kościoła w Polsce.

Wiązaniu b. żołnierzy A. K. z tradycją Państwa Podziemnego oraz służby w A. K. poświęca się bardzo dużo uwagi. Jest to zresztą akcja, którą rozumieją doskonale wszyscy akowcy. Tegoroczne obchody 9-tej rocznicy Powstania obchodzone były w całym świecie. Począwszy od Londynu, poprzez Francję, Niemcy, Kanadę i Stany Zjednoczone aż do dalekiej Australii, wszędzie odbyły się uroczyste obchody. Szczególnie wzruszające były te, które gromadziły najbardziej pokrzywdzonych, inwalidów A. K. ze szpitali i sanatoriów.

Prace organizacyjne nie były od samego początku zbyt łatwe. Brak funduszów oraz rozproszenie akowców nie sprzyjały organizowaniu Koła. Ośrodkiem zorganizowanym najpierw była Wielka Brytania, chociaż rychło, w miarę postępu prac organizacyjnych oraz emigracji, punkt ciężkości organizacji przesunął się na tereny poza brytyjskie. W dniu dzisiejszym Koło posiada następujące zorganizowane i pracujące okręgi: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Belgia, Holandia, Szwecja, Kanada, Stany Zjednoczone, Argentyna, Meksyk, Australia oraz w stadium organizacji: Kenia i Kongo. Jak widać, jest to dorobek wręcz imponujący.

Organizacyjne prace Koła ożywia wydawanie biuletynów. Wychodzi ich dzisiaj osiem: Zarządu Głównego Okręgu W. Brytania, w Nowym Jorku, Monachium, Sydney, Okr. St. Zjedn., w Nowej Anglii i w Melbourne.

Specjalnie dużo uwagi poświęca Koło akcji samopomocy koleżeńskiej. Akcja ta polega przede wszystkim na akcji pomocy inwalidom A. K., nie mającym, jak wiadomo, żadnej pomocy ze strony rządów państw ich osiedlenia. W akcji tej wyróżniają się szczególniej cztery tereny: Stany Zjednoczone, Kanada, Australia i Wielka Brytania. Polega ona tak na udzielaniu pomocy bezpośredniej, jak i na akcji paczkowej. W Londynie akcję tę prowadzi specjalny Fundusz Inwalidów A. K., z którym Zarząd Gł. pozostaje w żywym i stałym kontakcie.

Szczególnie palącą sprawą jest zagadnienie inwalidów i chorych akowców w Niemczech. Sprawie tej poświęcił Zarząd Główny wiele starań i zabiegów, przeszkodą największą jest brak funduszów. Ogółem akcją stałej opieki objętych jest ponad dwustu inwalidów A. K. Na miejscu będzie podkreślenie, że powodzenie tej akcji oraz jej stały rozwój zawdzięczać należy niezmordowanej pracy szeregu koleżanek i kolegów.

Krótki ten przegląd głównych typów działalności Koła A. K. pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż mimo kolosalnych trudności, wynikających tak z rozproszenia się naszego w świecie jak i z kompletnego braku środków, działalność Koła A. K. jest żywa i sprężysta. Nie wątpimy, iż listopadowy Zjazd będzie jeszcze jednym pozytywnym etapem w pracach Koła A. K.

(m).



Przełożyli J. B. PORAY I O. ŻEROMSKA, 99 Ilustrował: W. Januszewski.

W okresie bombardowania Londynu, dziennikarz Artur Rowe, wplątuje się przypadkiem w niemiecką aferę szpiegowską. Tajemniczy ludzie zabiegają o odebranie mu objektu, wygranego na kiermaszu. Rowe ranny w zamachu traci pamięć. Odzyskuje ją powoli w klinice dla nerwowo chorych, prowadzonej przez Doktora Foretera. Obok kliniki znajduje się podejrzana „Izba Chorych", będąca więzieniem dla niewygodnych chorych. Bojąc się zamknięcia w niej, Rowe udaje się do Scotland Yardu, gdzie dowiaduje się, iż Wydział Bezpieczeństwa poszukuje wykradzionej rolki filmów, którą obcy wywiad usiłował przemycić zagranicę. Rowe towarzyszy komisarzowi Printice w poszukiwaniu filmu w klinice dra Forestera. Rozkopują wyspę w ogrodzie, ale nie znajdują filmu. Wówczas Rowe szuka szpiega na własną rękę.

Autobus Nr 19 dowiózł go do rogu Oakley Street, a 49 do Albert Bridge. Szedł bezmyślnie przez most. Był odpływ i warstwa błota leżała u podnóża składów towarowych. Na Embankment jakiś człowiek rzucał okruchy mewom. Widok ten wstrząsnął Arturem nie wiadomo dlaczego, lecz ruszył dalej przed siebie starając się o niczym nie myśleć. Światło gasnącego słońca leżało cienką warstwą na brzydkich cegłach, jakiś samotny pies biegł węsząc w stronę parku. Czyjś głos powiedział «To ty, Arturze?» — i Artur zatrzymał się.

Mężczyzna, ubrany w mundur komendanta bloku, w berecie na szarych, zmierzwionych włosach, stał u wejścia do dużego domu. Rzekł niepewnie:

— To chyba Artur?

Od czasu, gdy Artur przybył do Londynu, przypomniał sobie niemało: niejeden sklep i kościół, całą trasę od Piccadilly do Knightsbridge. Nie zdawał sobie nawet sprawy, kiedy te obrazy wróciły na swoje miejsce w jego pamięci jako część wiedzy, gromadzonej przez całe życie. Ale były i inne wspomnienia, które walczyły boleśnie o to, by pozwolono im zająć swoje miejsce: miały gdzieś w podświadomości Artura wroga, który starał się je powstrzymać i to zwykle skutecznie. Kawiarnie, rogi ulic i sklepy nagle zwracały się do niego niby dobrzy znajomi, a on odwracał natychmiast oczy i uciekał, jak gdyby to były miejsca, gdzie zdarzyły się katastrofy. Mężczyzna, który w tej chwili odezwał się do Artura, należał do tego typu wspomnień, ale, niestety, nie można uciec od żywego człowieka jak się uciekało od sklepu.

— Ostatnim razem widziałem cię bez brody. Jesteś Artur, prawda?

— Tak, jestem Artur Rowe.

Nieznajomy wydawał się zaskoczony i dotknięty. Powiedział:

— To było ładnie z twojej strony, żeś wtedy przyszedł.

— Nie przypominam sobie.

Wyraz bólu na twarzy nieznajomego zciemniał jak siniak.

— W dzień pogrzebu, pamiętasz?

— Bardzo mi przykro — odrzekł Rowe — ale miałem wypadek, i straciłem pamięć. Dopiero teraz zaczynam sobie coś nie coś przypominać. Kim pan jest?

— Jestem Henry, Henry Wilcox.

— I ja wtedy przyszedłem — na pogrzeb?

— Moja żona zginęła. Myślałem, żeś czytał o tym w gazetach. Odznaczyli ją pośmiertnie medalem. Było mi potem trochę przykro, bo prosiłeś mnie o zdyskontowanie czeku, a ja zapomniałem. Wiesz jak to bywa w czasie pogrzebu — trzeba myśleć o tylu rzeczach na raz... Zdaje się, że byłem zbyt przygnębiony...

— A czemu ja zawracałem ci głowę?

Musiało to być coś ważnego. Z początku wyszło mi z głowy, a kiedy sobie przypomniałem, pomyślałem, że załatwię ci ten czek po pogrzebie. Ale już cię później nie zobaczyłem.

— Rowe spojrzał na blok mieszkalny, który wznosił się przed nim.

— To było tu?

— Tak.

Popatrzył poprzez ulicę na bramę parku: jakiś człowiek rzucał okruchy mewom, jakiś robotnik przechodził z walizką.

— Czy wtedy zbierał się cały kondukt? — zapytał Artur walcząc z lekkim zawrotem głowy.

— Cały posterunek obrony przeciwlotniczej. Także policja i ekipa ratunkowa.

—Tak, teraz wiem — powiedział Artur. — Nie mogłem pokazać się w banku, by zrealizować czek. Myślałem, że policja uważa mnie za zabójcę. Potrzebowałem pieniędzy, żeby uciec. Dlatego tu przyszedłem. Nie wiedziałem nic o pogrzebie. Cały czas myślałem o tym morderstwie.

— Za dużo się w tym grzebiesz — rzekł Henryk. — Co się stało, to się już nie odstanie — zupełnie beztrosko spojrzał na ulicę, którą w dniu pogrzebu odszedł orszak.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Reakcja opinii hiszpańskiej

NA PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W POLSCE

Barcelona (kor. wł.). — Prasa hiszpańska w dalszym ciągu szczegółowo podaje wiadomości dotyczące prześladowania Kościoła w Polsce oraz protestów całego świata, podkreślając że watykański „Osservatore Romano" niemal codziennie zamieszcza całe kolumny protestów. W szczególny sposób reaguje naturalnie prasa katolicka jak np. barcelońskie „El Correo Catalan" i tygodnik „Momento".

W wielu kościołach diecezji barcelońskiej i diecezji Gerona podczas kazań niedzielnych kapłani wzywali wiernych do modłów naintencję aresztowanych księży-biskupów w Polsce. Z diecezji Vich jeden z przyjaciół piszącego donosi że wezwano wiernych do „modlitw, aby Bóg dodał sił katolikom w Polsce do wytrwania w oporze przeciw zakusom administracji warszawskiej".

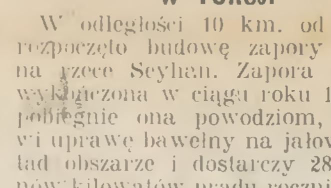
W dalszym ciągu w rozmowach prywatnych i w komentarzach zasłyszanych na ulicach i w miejscach publicznych przeważa opinia o konieczności energicznej reakcji ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej instytucji kulturalnych. Wspólnota zachodnia, zdaniem opinii hiszpańskiej, wykaże całą swą bezużyteczność i niemoc jeżeli nie zdobędzie się na akt dobitnie świadczący że w naszym stuleciu nie wolno bezkarnie powtarzać prześladowań chrześcijan z czasów rzymskich.

Przedstawiciele krajów katolickich w O.N.Z. mają obowiązek spowodowania takiego wystąpienia — twierdzą tutaj niektórzy — bez względu na ewentualne komentarze i reakcje kliki prosowieckiej. Madrycki „Ya" opublikował wyjątki z listów ks. kardynała-prymasa Wyszyńskiego do kanonika Leveque. W najbliższym czasie ma być ogłoszony pełny tekst deklaracji Episkopatu Polskiego, która była powodem rozwścieklenia administracji warszawskiej.

L. K.

ZAMKNIĘCIE KONT BELGIJSKICH W USA

W Waszyngtonie zarządzono zamknięcie konta, należącego do Banku Belgii. Powodem jest stwierdzenie, że filia tego banku w Hong - Kongu przeprowadzała operacje dolarowe z komunistycznymi Chinami.



WIELKA ZAPORA WODNA W TURCJI

W odległości 10 km. od Adany, rozpoczęto budowę zapory wodnej na rzece Seyhan. Zapora ma być wykończona w ciągu roku 1956. Zapobiegnie ona powodziom, umożliwi uprawę bawełny na jałowym dotąd obszarze i dostarczy 284 milionów kilowatów prądu rocznie. (Trzecią część całej produkcji tureckiej). Koszt 35 milionów dolarów pokryje częściowo (25 milionów) Bank Światowy.

ROCZNICA BITWY POD EL ALAMEIN

Pod pomnikiem w El Alamein, święcono 11-tą rocznicę bitwy w obecności oficerów brytyjskich, oraz przedstawicieli Australii, Kanady, Afryki Płd., Indii, Pakistanu, Francji i Grecji. Oficerowie brytyjscy musieli włożyć swe mundury na miejscu, ponieważ władze brytyjskie nie pozwoliły im na przejazd przez kraj w mundurach.

PARTYZANCI NIEMIECCY

Według prasy zachodnio - berlińskiej w ostatnich dniach w rejonie Cottbus zabito 28 policjantów i schwytano 16 partyzantów. Obławę za nimi przeprowadza 2.000 policjantów, podczas gdy dalszych 8 tysięcy utworzyło kordon dokoła Berlina, by uniemożliwić partyzantom ucieczkę.

W sobotę rząd wschodnio - niemiecki zapowiedział obniżkę podatków, cen żywności i materiałów włókienniczych o 10 — 25 procent. Obie te obniżki mają zwiększyć w roku 1954 siłę nabywczą ludności o 3,5 miliarda marek.

SZACH ROZDZIELA ZIEMIĘ

W pałacu królewskim w Teheranie, odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia tytułów własności 1.600 bezrolnym chłopom, pomiędzy których szach rozdzielił 12.800 ha ziemi z domen królewskich. Dzięki 400.000 dolarów z „IV punktu" pomocy amerykańskiej i 250.000 z źródeł perskich chłopi ci otrzymali również domy mieszkalne, zabudowania gospodarcze i szkoły.

DOM NA SPRZEDAŻ

Dom w Londynie, należący do małżonków MacLean, został przez zastępcę prawnego rodziny wystawiony na sprzedaż. Dotychczasowy lokator zgłosił ofertę wysokości 5 tysięcy 500 funtów (5,5 miliona fr.). Jak wiadomo, MacLean, wysoki urzędnik bryt. ministerstwa spraw zagranicznych, uciekł dwa i pół roku temu wraz z innym urzędnikiem Burgessem, a żona MacLeana znikła niedawno z trojgiem dzieci, pozostawiając pełnomocnictwo adwokatowi.

Krótko węzłowato

W Ameryce ukazały się pierwsze czworokątne parasole, które cieszą się wielkim powodzeniem.

Zastępca brytyjskiego ministra poczt zalecił wszystkim kierownikom wielkich biur, by conajmniej raz w miesiącu telefonowali z rozmównicy publicznej do swego biura. Przekonają się wtedy, jak ich telefonistki załatwiają sprawy.

Delegacja wiernych zaleciła Aga Khanowi, by swe diamentowe gody obchodził bardzo skromnie. [illegible] oświadczył, że w tym roku nie pozwoli się ważyć. W 1946 roku w czasie jednej z uroczystości, która wymaga by ich szefa religijnego publicznie ważono, Aga Khan ważył 130 kilogramów.

Jeden z czarnych łabędzi, znajdujących się w rezydencji letniej premiera Churchilla wzbił się w powietrze i poleciał w niewiadomym kierunku.

Walka o tytuł mistrza świata w boksie, przyniosła obu zawodnikom, Olsonowi i Turpinowi po 55.624 dolarów.

Francuska Komisja Atomowa podała do wiadomości, że po 3-letnich poszukiwaniach odkryto w okolicy La Rochelle pokłady uranu.

W Ameryce odcyfrowano szereg tablic przywiezionych z Babilonu i pochodzących z roku 2100 przed Chr. Amerykański specjalista odczytał pismo klinowe i stwierdził, że tablice zawierały recepty lekarskie z tego czasu. Do wszystkich lekarstw dodawano wówczas piwo.

Sejsmografy w Stambule zanotowały dwa wstrząsy ziemne, których ośrodek znajdował się na Kaukazie.

W nowym rządzie zachodnio-niemieckim, na 18 ministrów zasiada 10 ewangelików i 8 katolików. W ubiegłym rządzie, liczącym 14 ministrów, było tylko 5 ewangelików.

Lord Charwell, kierownik brytyjskiego biura atomowego ustąpi w najbliższym czasie ze swego stanowiska i obejmie katedrę w Oxfordzie.

WTOREK

27

PAŹDZIERNIKA

Św. SABINY dziew. m.

O św. Sabinie posiadamy bardzo mało wiadomości. Wiadomo tylko, że poniosła śmierć za wiarę w Abula w Hiszpanii.

UWAGA, POLACY Z OKRĘGU CHARLEROI

Związek Polaków z Okręgu Charleroi, podaje do wiadomości, iż w dniu 1-go listopada jak co roku, obchodzi Święto Wszystkich Świętych, aby uczcić pamięć poległych lotników polskich, spoczywających na cmentarzu Bruchtere w Charleroi — Nord.

Program uroczystości. — Godzina 11 ta — zbiórka pocztów sztandarowych na placu obok kościoła. Godzina 11.30 — uroczyste nabożeństwo za poległych lotników polskich.

Godz. 12.30. — Pochód na cmentarz. Występ chóru pod dyrekcją ks. Czajki. Krótkie przemówienie przedstawiciela Związku Polaków, składanie kwiatów.

Prosimy wszystkie oddziały Zw. Pol. oraz bratnie organizacje o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości wraz z pocztami sztandarowymi.

Niniejszy komunikat prosimy uważać za zaproszenie, bo specjalnych zaproszeń nie wysyłamy.

Grajek, sekretarka *Stefan Węglewski,* prezes Okr.

JAK ŻYJĄ NASI W LOIRET

Loiret, jeden z centralnych, rolnych departamentów Francji, ma też swoją Polonię, gęsto zasiadłą po osadach i fermach. Brak tu poważniejszych skupień, Polacy są jednak dosłownie wszędzie. A w dzień targowy spotkać ich można i poznać po stroju, godnym zachowaniu, gwarze ludowej nie skażonej miejskimi naleciałościami, Czasami tylko mignie postać «obcego »przybysza «z tych nowych» — osadników powojennych.

W trzech jedynie miastach mamy poważniejsze skupienia, liczące po kilkadziesiąt rodzin — a to w stolicy departamentu Orleanie, w Gien, gdzie pracują w fabryce pięknych fajansów, wreszcie w Vesine koło Montargis, zatrudnionych przy produkcji gumowego obuwia. Przeważnie powodzi im się słabo, zarobki małe, a i mieszkania pozostawiają wiele do życzenia, szczególniej drewniane baraki w Vesine, postawione na podmokłej łące. Toteż ludzie ograniczają się, pracują przeważnie wszyscy, tak mężczyźni jak i kobiety, a dzieci, pozostawione sobie i szkole, francuzieją rychło. Szkółek polskich na terenie departamentu brak. Vesine, liczące około czterdzieścioro dzieci, czyni już od wielu miesięcy starania u władz francuskich, celem uruchomienia nauczania polskiego, ale jak dotąd bez skutku.

Na roli też naszym nie jest łatwo. Praca ciężka od świtu do nocy, wysoki czynsz dzierżawny, nie łatwo związać koniec z końcem, szczególnie w takim roku, jak bieżący, kiedy np. owies tak wysechł, że nie było co zbierać. Wielu wyrzeka, ale doli by swej za nic nie zmieniło.

«Zawszeć jestem panem u siebie» — dodaje jeden z drugim.

Niewiasty są przeważnie odmiennego zdania:

«Siedzę na tym odludziu, bo mąż tak chce, praca domowa, ogród, gadzina, wszystko na mojej głowie. Takam zmęczona, że nawet wieczorem powieści z gazety nie przeczytam».

A młodzi? Starsi tylko machają rękami. Gdzie tam ich zatrzymać, jeżeli już któreś zostaje «przy rodzicach», to ma wymagania. A kup to a kup tamto, dobre radio, motor, na niedzielę 1000 fr. Jakie to gospodarstwo wytrzyma?

«W niedzielę, to siedzę sama jak kołek. Dzieci wracają o północy, rano się ich nie dobudzisz» — mówi jedna z matek.

U Francuzów nie lepiej. Jeżeli nie zajdą jakieś zmiany, jeżeli rząd nie zaopiekuje się rolnictwem, wieś wyludni się jeszcze bardziej.

Oddzielną grupę stanowią wartownicy. Orlean jest siedzibą jednej z Polskich Kompanii Wartowniczych. Wielu wartowników abonuje nasze pismo, zaproszony więc gościnnie odwiedzam obóz. Polskie baraki odznaczają się czystością i porządkiem. Estetyczne otoczenie, kwiaty, ozdoby, wśród których króluje nasz orzeł i flaga, wszystko czyni miłe wrażenie i odbija się od obozowej szarzyzny.

Sala jadalna i świetlica noszą polski charakter dzięki malowidłom ściennym, wykonanym przez znanego malarza paryskiego p. Cjankiewicza.

Odwiedzam też i baraki sypialne, gdzie długo gwarzymy o przeszłości i naszych losach. Żegnany serdecznie, opuszczam wieczorem obóz.

Orlean nie śpi. Na ulicach niedzielne tłumy, przetkane amerykańskimi mundurami. Mignie też czasem postać polskiego wartownika.

Dzięki znajdującym się tu licznym oddziałom wojskowym — Orlean stał się wielkim miastem wielojęzycznym.

Kor.

Gdy nasza młodzież zabawia starszych

Z OBCHODU 22-LECIA K.S.M.P.Z. W ROUVROY

Już od samego rana był wielki ruch w Rouvroy, bo ze wszystkich stron śpieszyły druhny w mundurach, aby się godnie zaprezentować przed Bogiem i kolonią.

Podczas Mszy św. wszystkie druhny i cała Polonia przystąpiły do Komunii Św. Mszę św. odprawił i wygłosił bardzo piękne kazanie ks. prof. Berek. Przy ołtarzu stanęło 9 sztandarów, w tym 2 pozamiejscowe, z Maroc-Mericourt i Noyelles-s.-Lens.

Część popołudniową rozpoczęła prezeska Józia Bukowińska, witając ks.ks. prob. Bercka — patrona KSMP i Misia — opiekuna młodzieży okr. Billy-Montigny, prezesa K.T.M. p. Śladka, wiceprezeskę Bractwa Róż. p. Orzechowską, prezeskę Polek p. Matczak, pp. nauczyc. Rubczyńskiego i Kapelową, przedszkolankę p. Sochową, p. Turowską i wszystkich gości.

Piękny śpiew druhen pod kierownictwem ks. Misia został nagrodzony burzą oklasków. Występowało także z pieśniami miejscowe Koło Śpiewu Chopin z p. Nowakowskim.

Podczas uroczystości odegrano następujące sztuki: „Swaty cioci Jadzi" (Józia Bukowińska, Marysia Gorlas, Zosia Śmiatacz, Edzio Borczykowski i Pawełek Koszczak) oraz „Serce z kamienia" (Wicia Dziuba, Lodzia Antkowiak, Helcia Jarosz i Jan Bukowiński). Obie sztuki wypadły bardzo dobrze. Reżyserował ks. Miś, któremu należy się szczególne uznanie za poświęcenie i pracę wśród naszej młodzieży. Występował także z wierszem nasz dawny nauczyciel p. Brożek.

W przerwach przemawiali pp. prezes K.T.M. Śladek, przedstawiciele prasy, ks. dyrektor Lewicki — przybyły w międzyczasie i ks. prob. Berck, który zachęcał młodzież do pracy dla dobra kościoła i Ojczyzny. W bardzo miłych słowach zwrócił się też do swego pomocnika, ks. mgra Misia, który został mianowany proboszczem parafii Mericourt-Maroc, dziękując mu w imieniu swoim i całej parafii za współpracę i wręczył upominek od parafian w kwocie 20.400 fr. Bardzo wzruszony ks. Miś dziękował ks. Berckowi i wszystkim parafianom.

Na zakończenie odśpiewano hymn „Hej do apelu", poczym wszyscy z zadowoleniem mówili, że nasza młodzież powinna jak najwięcej takich uroczystości urządzać.

Wszędobylski.

Uroczystość powinna być radosna, ale...

Z 25-LECIA KOLA POLEK W LENS

Uroczystość 25-lecia Koła Polek im. Król. Jadwigi w Lens rozpoczęła Msza św. w kościele polskim Św. Elżbiety, odprawiona w asyście licznych sztandarów przez ks. prob. Przybysza.

Popołudniowa część uroczystości na sali p. Marchewki licznie zgromadziła Polonię. Prezeska Koła p. Pipiórowa powitała zebranych z ks. prob. Przybyszem, założycielem Koła p. Kossowskim, nauczycielką p. Olkusznikówną oraz przedstawicielami Kół Polek z Avion, Mericourt-Maroc i Noyelles-sous-Lens na czele.

Chór kościelny św. Elżbiety pod batutą p. Surmy zdobył liczne oklaski. P. Pipiórowa odczytała kronikę Koła, p. Kossowski wygłosił piękne przemówienie, a ks. prob. Przybysz odezwał się w te słowa:

«Uroczystość nasza powinna być radosna, a jednak taką być nie może, bo dziś serca wszystkich Polaków są przy uwięzionych i prześladowanych biskupach polskich i przy całym umęczonym narodzie polskim».

Jako ostatnia złożyła życzenia Kołu prezeska okręg. p. Górska.

Koło teatralne z Mericourt-Maroc wystawiło sztukę teatralną w trzech aktach pt: «Przebudzenie». W antrakcie miejscowe harcerki odegrały sztuczkę pt. «Posągi». Całość reżyserował p. Nitkowski z Mericourt-Maroc. Najmłodsze harcerki wystąpiły też z baletem i zmuszone były powtórzyć swój taniec wobec licznych bisów.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty. W czasie uroczystości odbyła się bogata loteria fantowa.

S. T.

A niechże narodowie wżdy postronni znają, że Polacy nie gęsi swą herbatę mają.
Mikołaj Rey o herbacie z Kopernikiem
(467)

Z życia Polaków w Holandii

Polonia z Bredy i okolic licznie przybyła na uroczystą Mszę św., odprawioną w kaplicy u Braci Willibrorduhuis w Bredzie, przez O. Damascenusa, wielkiego przyjaciela Polaków (który był w Polsce przed wojną z misją przez kilkanaście lat). O. Damascenus wygłosił podniosłe kazanie w języku polskim i holenderskim o prześladowaniu Kościoła w Polsce.

W czasie Mszy św. śpiewał polski chór mieszany pod batutą p. B. Galasa. Obecni byli przedstawiciele polskich organizacji i Komitetu Nederland-Polen oraz sporo Holendrów.

W dniu tym odbyło się również uroczyste nabożeństwo dla kolonii polskiej w Oosterhout.

AKCJA POMOCY

Celem przyjścia z pomocą dzieciom polskim z terenu Niemiec, Zarządy Kół. P.T.K. zorganizowały na swoich terenach różnego rodzaju imprezy, z których dochód przeznaczono na pomoc dzieciom polskim.

Tak więc w świetlicy „Klubu Polskiego" w Bredzie odbyła się loteria fantowa, na którą złożyło się 85 różnych przedmiotów, dostarczonych przez firmy holenderskie i polskie.

Rozsprzedaż 2.500 losów odbyła się publicznie za zgodą Rady miejskiej w Bredzie.

ZESPÓŁ „POLONIA" Z BREDY Z WYSTĘPEM DLA HOLENDRÓW

Holenderski Katolicki Związek ping ponga w Bredzie obchodzi 8 listopada swoje dziesięciolecie. Rano odbędzie się Msza św. a po południu rozgrywki mistrzowskie między drużynami z terenu Holandii i Belgii. Wieczorem Zespół „Polonia" wystąpi z programem polsko-holenderskim, na który złożą się polskie tańce ludowe, śpiewy, muzyka i skecze.

Po występie — zabawa taneczna.

W. W.

Polacy z Północnej Francji na winobraniu w Szampanii

W końcu września, dzięki uprzejmości pewnego przedsiębiorstwa, poważna grupa Polaków z okolicy Lens i Wingles wyjechała do Eperney w Szampanii na dwutygodniowe winobranie. Grupka składała się z kobiet i starszych dzieci, a przede wszystkim z pensjonowanych górników. Podróż odbyła się autobusem, co pozwoliło naszym Rodakom na zwiedzenie tej ciekawej prowincji francuskiej, znanej ze swego szampana.

Po przyjeździe do Eperney zostali natychmiast ugoszczeni i ulokowani w pięknym domu w samym mieście. Po odpoczynku na drugi dzień, zaprowadzono ich na pole i podzielono na mniejsze grupki. Kobiety i dzieci rwały winogrona do koszy, a mężczyźni je nosili do wozów. Śniadanie i obiad odbywały się w polu, na świeżym powietrzu, a kolacja w domu. Praca przy winobraniu jest monotonna i nużąca. Huk olbrzymich i licznych pras, pracujących w nocy, przeszkadza w spoczynku robotnikom. Mimo to spełniano ją gorliwie.

W dniu pożegnania podano wyśmienity obiad na ustawionych stołach. Następnie, jak każe tradycja, w obecności właściciela winnic, poczęstowano robotników pożegnalną szklanką najlepszego szampana. Po południu, przed wyruszeniem w drogę powrotną do Lens, zwiedzano w Reims olbrzymie piwnice, gdzie w zaciszu gnieżdżą się miliony butelek szampana.

Powrót do rodzinnych domów odbył się w bardzo wesołej atmosferze, a każdy z rodaków postanowił pochwalić się, iż był na francuskim winobraniu.

C. K.

W całej Francji modlono się za prześladowany Kościół i za Polskę

W DNIU CHRYSTUSA-KRÓLA

W ubiegłą niedzielę tegoroczna uroczystość Chrystusa Króla była poświęcona m o d ł o m za Kościół prześladowany za żelazną kurtyną. W c a ł e j Francji we wszystkich kazaniach przewijała się myśl o konieczności modlitwy za braci chrześcijan, pozbawionych podstawowych wolności religijnych a w szczególności za Kościół w Polsce i na intencję uwięzionego Kardynała Prymasa Wyszyńskiego.

W KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU

W kościele polskim w Paryżu, uroczystą sumę odprawił ks. prałat B. Szkilładź, sekretarz nuncjatury w Paryżu. Kazanie o Chrystusie Królu wygłosił ks. mgr W. Kiedrowski. Pienia religijne wykonał chór polski pod dyr. p. B. Rygla.

WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ W BAZYLICE SACRE COEUR

Po południu o godz. 3-ciej w bazylice Najśw. Serca Jezusowego na Montmartre, zebrały się wielotysięczne tłumy na wielką religijną manifestację, jaką były wspólne modlitwy za Kościół prześladowany i w łączności z Prymasem Polski, kardynałem Wyszyńskim. Na uroczystość przybyli J. Em. ks. kard. Feltin, arcybiskup Paryża i J. E. ks. abp. Morella, nuncjusz apostolski. W prezbiterium obok przedstawicieli wyższego kleru francuskiego, zasiedli duszpasterze z narodów ujarzmionych, wśród nich ks. szambelan Gałęzewski, reprezentujący Misję Katolicką we Francji i ks. prałat A. Banaszak, rektor Seminarium Duchownego. Uroczyste nieszpory odśpiewał chór kleryków z Polskiego Seminariud Duchownego w Paryżu, pieśni religijne śpiewał chór polski pod dyr. B. Rygla. Kazanie wygłosił O. Bith T. J.

Po kazaniu zabrał głos ks. kard. Feltin i mówiąc o prześladowaniu wiary za żelazną kurtyną, podkreślił rolę Kościoła w Polsce. Zwracając się zaś serdecznie do obecnych na uroczystości Polaków, podziękował im za udział w nabożeństwie i zakończył słowami otuchy, przypominając, że w dziejach chrześcijaństwa zawsze po cierpieniach Krzyża, przychodzi radość Zmartwychwstania. Uroczystość zakończyła wspaniała procesja z Najśw. Sakramentem, podczas której obecni śpiewali Credo i Litanię do Serca Jezusowego, oraz błogosławieństwo. Na nabożeństwie było bardzo wielu Polaków.

Przez cały dzień pod kościołami Paryża sprzedawano katolickie pisma francuskie z artykułami o prześladowaniu Kościoła w Polsce i o kard. Wyszyńskim. Rozdzielano również mocno zredagowaną ulotkę francuską, wydaną przez tygodnik „Polskę Wierną" w Paryżu.

GODZINA MODŁÓW ZA POLSKĘ

W godzinach wieczornych w kościele polskim w Paryżu ks. szamb. A. Gałęzewski, proboszcz i dziekan paryski, celebrował nabożeństwo wieczorne w intencji Polski. Ceremonii przewodniczył ks. prał. A. Banaszak, rektor Seminarium Polskiego, medytacje i różaniec prowadził ks. B. Burian. Suplikacje i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyły tę godzinę modłów za Ojczyznę.

PONTCHARRA (Chambon - Feugerolles)

Otwarcie kursu języka polskiego. — Podaję do wiadomości Rodziców, że dzięki przychylności władz francuskich lekcje języka polskiego odbywać się będą dla chłopców w ich szkole w środy od 16,30 do 18 godz. i w czwartki od 14 do 15,30. Dla dziewczynek od 15,30 do 17 godz. w czwartki i od 16,30 do 18 godz. w piątki. Tak samo w ich szkole. Wszystkie dzieci, nawet pochodzenia polskiego, powinny korzystać z nauki języka ojczystego.

Nauczycielka.

Wieczór lotnika w Manchesterze

Zarząd Koła Stow. Lotników Polskich w Manchester, urządził „Wieczór Towarzyski u Lotników" w Salach Domu Kombatanta w Manchesterze.

Przybyli przedstawiciele Kół: SPK, Spadochroniarzy, Techników, Harcerzy, Młodzieży oraz Zespół taneczny tańców ludowych z Manchesteru i Rochdale, a ze strony brytyjskiej: członkowie Anglo - Polish Society z p. A. Bamber, na czele. Ogółem przybyło ponad 100 osób. Najmłodszym gościem była 7-letnia Danusia Dzierzek, która otrzymała od lotników na pamiątkę książkę M. Pynowskiej p. t. „Polska w zwyczaju i obyczaju".

Na fortepianie grali pp. dr. Borowski i inż. E. Grochocki, a honorowa Sekretarka Anglo Polish Society, Miss Mary Corney śpiewała pieśni angielskie.

* * *

Głównie dzięki ofiarności tutejszego społeczeństwa, we wrześniu zebrano na cele dobroczynne Stowarzyszenia Lotników polskich (m. in. Fundusz Wdów i Sierot po Lotniku Polskim), kwotę L 42.

W najbliższym okresie koło Lotników ma zamiar uruchomić Sekcję Modelarską dla Młodzieży, a Sekcja Pań przy Kole, zajmie się wyszyciem Sztandaru Lotniczego dla Koła Manchester.

M. M.

Ostatni termin dla uzyskania tytułu deportowanego: 1 stycznia 1954.

W «Journal Officiel» ukazał się dekret ustalający jako ostateczny termin dla uzyskania tytułu «deportowanego lub internowanego z Ruchu Oporu lub politycznego» na dzień 1 stycznia 1954. Bliższych informacji co do tego dekretu rządowego udzielają urzędy departamentalne ministerstwa byłych kombatantów i ofiar wojny.

Koncert A. Strawińskiego

Nie często widzi się afisze anonsujące występ polskiego artysty. Nic też dziwnego, że gdy się taki afisz spotyka, każdy Polak zatrzymuje się, notuje, co, gdzie i kiedy i idzie jeżeli mu kieszeń i czas na ten luksus pozwalają. Przy dobrych chęciach i odrobinie szczęścia znajdzie jedno i drugie!

Odrobina szczęścia i dobre chęci, pozwoliły mi wysłuchać koncertu Andrzeja Strawińskiego, który się odbył w połowie października w sali Pleyela.

Sala była przepełniona po brzegi i głównie polską publicznością.

Pianista zaczął swój koncert od utworu Scarlatti'ego, następnie uraczył nas utworami Schuberta, Schumana, Chopina, Brahmsa i Liszta. Po każdym odegranym utworze sala trzęsła się od oklasków, co dowodziło, że publiczność nie nudzi się.

Szczęśliwy dobór utworów, ich doskonałe i pełne finezji opracowanie techniczne, nie zawiodło słuchaczy. Artysta, wczuł się bardzo głęboko w ducha każdego z intrepretowanych kompozytorów. Można by jednak dorzucić (nieśmiało), że przydało by się może trochę więcej śmiałości i koloru. Jest to jednak zarzut całkiem subiektywny i pochodzący od słuchacza, znajdującego się w ostatnim rzędzie.

Przesyłając najlepsze życzenia, prosimy Andrzeja Strawińskiego o urządzenie następnego koncertu.

H. R.

LISTY DO REDAKCJI

O akademii smorgońskiej w Metzu

Szanowny Panie Redaktorze,

Ciągle się pisze w prasie o szkole i nauczycielach. Ostatnio podano, że jest (we Francji) 50 niezależnych i 150 reżymowych nauczycieli.

Weźmy wschodnią Francję pod lupę. Osiem placówek z autoryzacjami i 8 — 10 bez autoryzacji — (tak zwane nauczanie domowe), czyli 18 placówek reżymowych, do czego dochodzi grupa 20 — 25 przedszkolarzy ze znanej smorgońskiej akademii w Metzu.

Oficjalnie przedszkolarzami są synowie i córki K. P. F. lub polskiej P. P. R. (tajnej). Jakie wykształcenie? Ukończenie szkoły początkowej. Jeżeli są poza własną kolonią, muszą oni mieszkać u ludzi pewnych, nie mogą przebywać w towarzystwie podejrzanych politycznie, ani rozmawiać z tak zwanymi starymi nauczycielami, ale być do dyspozycji o każdej porze dnia i nocy, obserwować wszystkich i wszystko, miejscowych i przejezdnych, przez dzieci dowiadywać się co się dzieje w domu i u sąsiadów, składać tygodniowe raporty i t. p.

A dlaczego poważni ludzie w poważnych pismach nazywają tych smorgończyków nauczycielami?

Tą siecią przedszkolarzy operuje reżym we wszystkich pracach, jakie są podejmowane: „gwiazdki" kolonie, sport. Wielką pomocą są dla przedszkolarzy działacze C. G. T. naturalizowani obcokrajowcy, w większości Włosi, którzy dopomagają i bardzo często firmują takie wystąpienia.

Saldo popisów reżymowych jest ciekawe: Dieuze — 3 miliony franków (z czego milion za autobusy); Hagondange — 2 miliony fr. (500 tysięcy fr. za autobusy). O koloniach letnich pomówimy później.

Jak pisano, w szkole niezależnej (w Paryżu) jest 16 dzieci, a na kolonie reżymowe jedzie 76. Dlaczego jest tak mało kolonii niezależnych?

Wysiłki pojedyńczych ludzi trzeba zogniskować, a jeżeli dwie naczelne organizacje nie chcą się zgodzić, to niech idą się bawić w piasku, a zostawią swe agendy ludziom dobrej woli. Wtedy nie trzeba będzie pisać o 50 niezależnych i smorgońskich szkółkach ani krzyczeć gwałtu — gdy ustąpią ważnie osobiste, to będą szkoły niezależne, zniknął smorgończycy oraz zniknie ten urzód. Właściwe władze będą wreszcie wiedziały z kim mogą rozmawiać.

To takie proste i niezawikłane, a do prostych i niezawikłanych spraw trzeba podchodzić prosto. Rozwiązanie zagadnienia niezależnego nauczania języka polskiego po koloniach, zależy od tych wielkich. Oby w pewnym momencie nie krzyczeli: gwałtu, co się dzieje, gdy będzie za późno. Bo może się powtórzyć rok 1945 i co wtedy?

WTAJEMNICZONY.

— 63 —

BOLESŁAW PRUS

PLACÓWKA

POWIEŚĆ

Józef Ślimak, gospodarz na 10 morgach gruntu, mieszka z dala od wsi wraz z żoną i dwoma synami. Gdy rozpoczyna się budowa kolei żelaznej, Niemcy kupują od dziedzica majątek i osadzają na nim kolonistów niemieckich. Chcą kupić także grunta Ślimaka, ale ten odmawia ich sprzedaży. Wówczas Niemcy pozbawiają go zarobków przy budowie kolei. Seria klęsk i nieszczęść spada na Ślimaka. Jego młodszy syn tonie, złodzieje uprowadzają mu konie, Owczarz ginie poszukując złodziei, Jędrek zostaje aresztowany za pobicie Niemca, a żona popada w chorobę. Gdy podpalono mu dom i stodołę, Ślimak postanawia sprzedać Niemcom swą ojcowiznę, ale żona zaklina go przed śmiercią, aby ziemi obcym nie oddawał.

Ale stosunki między prostym ludem a proboszczem nie były dosyć ścisłe. Chłopi szanowali go, ale nie mieli śmiałości. Patrząc na niego wyobrażali sobie, że Bóg jest to wielki pan i szlachcic, łaskawy i miłosierny ,który jednak z byle kim nie gada. Proboszcz czuł to i szczególnie było mu przykro, że jeszcze żaden chłop nie prosił go do siebie na wesele czy chrzciny, żaden o nic się nie radził. Chcąc przełamać ich nieśmiałość czasami wdawał się w rozmowę; ale wnet spostrzegał bojaźń na twarzy chłopa, a w sobie zakłopotanie i — urywał.

— Nie mogę udawać demokraty!... — myślał zgryziony.

Niekiedy, w porze złych dróg, kiedy ksiądz przepędził kilka dni bez towarzystwa, budziły się w nim wyrzuty sumienia.

— Lichy jestem pasterz — mówił sobie — nędzny uczeń Chrystusa. Nie po to przecie zostałem kapłanem, ażeby dotrzymywać placu szlachcie, ale żeby służyć maluczkim... Gałgan jestem, faryzeusz.

Wówczas zamykał się na klucz, klękał na gołej podłodze i prosił Boga o apostolskiego ducha. Ślubował, że rozdaruje wyżły, wyrzuci z piwnicy butelki, odda ubogim eleganckie sutanny i zamiast grać w karty z dziedzicami, będzie pocieszał strapionych, nauczał nieumiejętnych i radził wątpiącym. I właśnie kiedy dzięki postowi i modlitwie już... już budził się w nim duch pokory i zaparcia, szatan zsyłał na probostwo gości.

— Jestem potępiony... Boże, bądź miłościwy!... — mruczał z rozpaczą, zrywając się z klęczków, aby wydać dyspozycje co do kuchni i piwnicy. W kwadrans później śpiewał świeckie piosenki i pił jak ułan.

Tego wieczoru, kiedy Jojna zbliżał się do plebanii, proboszcz wybierał się z wizytą do sąsiednich dziedziców.

Wtem zapukano do drzwi. Wszedł Jojna i skłonił się do ziemi.

— Dobrze, żeś przyszedł — zawołał proboszcz.— Miałem właśnie posyłać po ciebie, bo zebrało się trochę garderoby do odnowienia.

— Chwała Bogu! — odparł Żyd. — Już tydzień nie miałem roboty. Ale jeszcze pani gospodyni mówiła, że w kuchni zepsuł się zegar...

— To ty umiesz i zegary naprawiać?...

— Jakże, mam nawet statki.

— Doskonały!.. krawiec i zegarmistrz.

— Ja także jestem parasolnik, a także znam rymarstwo i umiem rondle pobielać.

— No, jeżeli tak, to możesz u mnie zimować. A kiedy przyjdziesz do roboty?

— Zaraz usiędę.

— Na noc? — spytał proboszcz.

— Ja robię po całych nocach. Ja już niewiele mogę sypiać.

— Jak chcesz. To idźże do oficyny i zadysponuj sobie kolację. Herbatę zaraz ci przyniosą.

— Przepraszam jegomości — ukłonił się Żyd — ale ja proszę, żeby cukier był osobno.

— Pijesz bez cukru?

— Owszem, ja nawet lubię bardzo słodko, ino ja herbatę piję tak, a cukier chowam dla wnuków.

— Pij z cukrem! dla wnuków dostaniesz oddzielnie — odparł ksiądz śmiejąc się z przebiegłości Żyda. — Walenty, podaj mi futro — zwrócił się pośpiesznie do służącego usłyszawszy, że już zajechały sanki.

Żyd znowu ukłonił się.

— Z przeproszeniem jegomości — rzekł — ale ja tu przychodzę od Ślimaka...

— Od Ślimaka?... — powtórzył ksiądz. — Aha! od tego, co się spalił.

— Nawet nie od niego, bo on by mnie nie śmiał tu wysyłać. Ale jemu żona dziś umarła, i nawet nie ma im kto wody podać. Nawet krów nie poili bez cały dzień.

Proboszcz cofnął się.

— Jak to, więc nikt ze wsi ich nie odwiedził?...

— Przepraszam jegomości — skłonił się Żyd — ale we wsi gadają, że na niego spadł gniew Boży. I bez ten interes to oni muszą zginąć, jeżeli ich kto nie poratuje.

Mówiąc to patrzył w oczy księdzu, jakby chciał powiedzie, że do niego należy ratunek Ślimaka.

Proboszcz uderzył cybuchem o podłogę, aż pękła fajka.

— To ja, proszę jegomości, już pójdę do oficyny — zakończył Żyd. Zabrał kij, worek i wyszedł.

Przed gankiem odzywały się dzwonki sanek przypominając księdzu, że pora jechać do sąsiada. Walenty stał w pokoju z futrem w rękach.

Ach, jak to boleśnie wahać się między świetnym rautem i nocną wizytą u pogorzelca, który po społu z trupem leży w stajni...

— Dawaj futro! — rzekł proboszcz. — Zaraz.. — dodał i wyszedł do swej sypialni.

«Już ósma — myślał. — Jeżeli pojadę do niego, nie mam już po co jechać do nich».

— Futro!... — Zaraz!.. Zobacz, Walenty, czy konie już są?.

— Stoją u ganku — odparł sługa.

— Aha... Noc widna?

— Widna, proszę jegomości.

— Aha! Pójdź jeszcze do gospodyni i każ, ażeby nakarmiła Żyda. Niech mu da jasną lampę, jeżeli zechce robić w nocy.

Walenty wyszedł.

— Nie mogę być niewolnikiem wszystkich pogorzelców i kobiet, które umarły. Jutro będzie sam czas. Nieszczególny musi to być człowiek, skoro, nikt ze wsi nie pośpieszył mu z pomocą.

Machinalnie spojrzał na figurę Chrystusa i zadrżał. Zdawało mu się, że i Ukrzyżowany ma zielonawe oczy.

— Rany Boskie! — szepnął — co się ze mną dzieje?... I to ja, obywatel, kapłan, waham się między zabawą i pocieszeniem nędzarza... Kapłan!... Obywatel!...

Ujął się oburącz za głowę i chodził po pokoju. Walenty wrócił.

Proboszcz podniósł na niego wybladłą twarz.

— Weź koszyk — rzekł zmienionym głosem — włóż mięso z obiadu, chleb, butelkę miodu i postaw w sankach.

Sługa zdziwił się, ale spełnił rozkaz.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Byuda i ytak

Państwowa kontrola deszczu

Etatyści całego świata mogą wywiesić flagi: prezydent Eisenhower podpisał ustawę, przewidującą utworzenie specjalnej komisji dla „kontroli deszczu". I to nie byle jakiej komisji, bo w jej skład wchodzą ministrowie obrony, rolnictwa, handlu, zdrowia i spraw wewnętrznych. Bez zezwolenia tej komisji nie wolno będzie odtąd wywoływać deszczu. Pod karą.

Ameryka jest krajem inicjatywy prywatnej i ważkie musiały być powody wkroczenia aparatu rządowego w tę dziedzinę. Oto bowiem już od roku trwa wojna między hodowcami zboża w jednym ze stanów, potrzebującymi posuchy, a hodowcami owoców, którzy potrzebowali deszczu. Ci ostatni sprowadzili sobie „wywoływaczy" deszczu, wobec czego ci pierwsi zaangażowali fachowców do przepędzenia chmur.

W Nowym Jorku zaś toczy się proces między miastem a podmiejskimi hotelarzami. Miasto sprowadziło sobie ulewny deszcz na potrzeby swych wodociągów, co miało zaszkodzić interesom hotelarzy.

Jeden ze stanów wniósł skargę przeciw innemu stanowi o „wyłapanie" deszczu, który jemu się należał.

Obecnie komisja ma te wszystkie sprawy uporządkować. Ponieważ jednak również w Kanadzie i Meksyku wywołuje się sztucznie deszcze z chmur, które przecież nie uznają granic państwowych, zapewne wkrótce trzeba będzie wprowadzić międzynarodową kontrolę deszczu z odpowiednimi konwencjami i aparatem kontrolnym.

Przed kilku laty ktoś napisał zjadliwy felieton o zażartej dyskusji w O. N. Z.: dwa państwa oskarżyły się wzajemnie o „wyłapywanie" chmur. Felieton ten okazuje się dziś proroczym.

POKWIK.

Co podać na stół?

ŚRODA — 28 PAŹDZIERNIKA

Posiłek południowy: Kotlety ze świeżej kapusty (przepis podajemy poniżej) z sosem pomidorowym i kartoflami z pary. Ser. Owoce.

Wieczerza: Kaszka manna na bulionie. Wątróbka duszona z kalarepką. Biszkopt z sokiem owocowym.

Przepis na kotlety ze świeżej kapusty: Główkę kapusty pokrajać na drobne części, obgotować w osolonej wodzie, a gdy zmięknie, wylać na sitko, przelać zimną wodą, wycisnąć, posiekać drobno i przysmażyć na tłuszczu z zasmażoną cebulką, dodać jedno jajko, łyżkę mąki, trochę soli, pieprzu i szczyptę cukru do smaku. Masę dobrze wyrobić, formować małe kotleciki, otaczać w jajku i bułce lub tylko w mące i przysmażyć na rumiany kolor. Podaje się z kartoflami i sosem.

Anglia — «Reszta świata» 4:4

100.000 WIDZÓW OKLASKIWAŁO GRĘ PIŁKARZY Z KONTYNENTU

Od naszego korespondenta z Londynu.

Międzynarodowe mecze na stadionie w Wembley w Londynie posiadają dla mnie wciąż ten sam nieprzemijający urok. Składa się na to wiele przyczyn. Olbrzymi, mieszczący 100 tysięcy widzów stadion, wspaniała, w kratkę przycięta murawa, oraz nastrój widzów angielskich, którzy, wbrew temu co się o wyspiarzach mówi, potrafią się grą entuzjazmować. No i dla mnie osobiście dodatkowy dreszczyk, czy też aby tym razem Anglicy przegrają. Bo, jak mówią kroniki, nigdy jeszcze Anglia nie przegrała u siebie w domu żadnego meczu z drużynami kontynentalnymi. Nie przegrała i tym razem, choć, moim zdaniem, była drużyną zdecydowanie gorszą. Potwierdza się powiedzenie, iż piłka jest okrągła.

DYSKUTOWANY GOL

Dodatkową sensacją meczu było to, iż wyrównanie dla Anglików przyszło w ostatniej minucie gry, dosłownie na 25 sekund przed końcowym gwizdkiem. Gol ten będzie niewątpliwie bardzo długo dyskutowany w prasie sportowej świata. Strzelony został z karnego, przy czym podyktowanie go wywołało energiczne protesty u graczy „reszty świata". Protesty te były moim zdaniem całkowicie uzasadnione. Miejsce moje znajdowało się tuż za bramką „reszty", odniosłem też wrażenie, że faulu nie było. Upadek Mortensena, znakomitego napastnika Anglii, na 5 metrów przed bramką nie był spowodowany przez pomocnika „reszty", Jugosłowianina Czajkowskiego.

SZTUKA „KIWANIA"

Przebieg gry był następujący. Mecz rozpoczęli ostrym atakiem Anglicy, przy czym grali głównie prawym skrzydłem: Mortensenem i słynnym w całym świecie Matthewsem, mistrzem „kiwania", gry ciałem i niezrównanymi centrami.

Matthews zresztą był najlepszy na boisku, mimo pilnowania go przez doskonałego Czajkowskiego siał ustawicznie zamieszanie pod bramką przeciwnika. „Kiwanie" Matthewsa nie jest w niczym podobne do kontynentalnego wózkowania. Sztuka jego polega przede wszystkim na wykorzystywaniu wspaniałego opanowania piłki, na delikatnych dotknięciach piłki oraz myleniu przeciwnika ruchami ciała. Rezultat jest taki, że Matthews (z piłką wiernie u nogi) idzie w jedną stronę, a przeciwnik — z reguły — w drugą. Jest to i bardzo efektowne, i skuteczne. Nic dziwnego, że Matthews jest bożyszczem angielskich kibiców.

NISKI „SZCZUR" KUBALI

W ósmej minucie, wbrew przebiegowi gry, „reszta" uzyskuje prowadzenie. Za faul obrońcy angielskiego na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, który Kubala (Hiszpania, z pochodzenia Węgier) strzela pewnie, niskim szczurem w prawy róg bramki. Bramkarz angielski zdążył tylko ugiąć kolana.

Wyrównała Anglia w minutę później. Centrę środka napadu przejął pięknie Mortensen, po czym po minięciu dwóch przeciwników strzelił pięknie, w pełnym biegu. Był to najładniejszy gol meczu.

DO PRZERWY 2:3

W 15 minucie strzela „reszta" drugiego gola. Jugosłowianin Zebec na 4 metry przed bramką podał ostro do tyłu i na ukos, tak że nadbiegający Włoch Boniperti wepchnął piłkę lekko do nie bronionej bramki.

W 40 minucie „reszta strzela trzeciego gola przez Bonipertiego. W tym okresie Anglicy tylko rozpaczliwie się bronią, atak „reszty" gra koncertowo.

Druga bramka dla Anglii przychodzi całkiem niespodziewanie w 44 minucie. Wykorzystując nieporozumienie obrony „reszty" piłkę przejmuje Mullen i wjeżdża z nią do siatki. Jest 2:3.

DWA STRZAŁY W... SĘDZIEGO

Druga połowa gry rozpoczyna się od niespodziewanego incydentu. Czajkowski dwukrotnie wali (przypadkowo oczywiście) potężne strzały w sędziego, który na dwie minuty traci przytomność. Radość wśród publiczności olbrzymia, na boisku zaaferowani panowie ze Związku tłumaczą Czajkowskiemu, że nikt go nie posądza o świadome uszkodzenie sędziego.

Druga połowa przeszła długi czas przy przewadze Anglików. Rezultatem był gol strzelony w 48 minucie przez Mullena. W okresie tym nowy bramkarz „reszty", Jugosłowianin Beara, broni przytomnie wiele strzałów. Nie ręczę, czy jeden z nich nie został wypchnięty już z bramki.

Czwarty gol dla „reszty" pada w 64-ej minucie z pięknego przeboju i strzału Kubali. Wyrównanie przyszło z karnego, ostry strzał pod poprzeczkę — na 25 sekund przed końcem.

GRA BYŁA PIĘKNA I „FAIR"

Gra była naprawdę piękna, prowadzona fair i otwarta. Anglicy grali swoim starym systemem obrony (środek pomocy w obronie), „reszta" systemem wiedeńskim, krótkimi podaniami od nogi do nogi.

W skład „reszty" wchodziło: czterech Jugosłowian, trzech — Austriaków, dwóch — Hiszpanów (jeden z nich jest Węgrem), i po jednym: Niemiec, Włoch i Szwed. Najwięcej podobali się: Kubala (hiszpański Węgier), Ocwirk — Austriak i Boniperti — Włoch. Z Anglików najlepsi: Matthews i Mortensen.

(m.)

KOBIECE KŁOPOTY

KOSTIUMY JESIENNE



1) Kostium sportowy, z tweedu beige, doskonale nadaje się na chłodne dni jesienne. Luźna kurtka z dużym kołnierzem „en forme", rękawy trzy-czwarte, podszewka i bluzka zrobiona z trykotu jasno-zielonego. Spódnica wąska z fałdą z tyłu.

2) Kostium z sukna koloru musztardowego. Obcisły żakiet, przybrany czarnymi karakułami. Spódnica wąska „portefeuille".

3) Kostium demi-saison z grubego tweedu szaro-zielonego, duży kołnierz lansowany przez Balmin, podszewka i bluzka ciemno-czerwona.

4) Czarny kostium z sukna, kołnierz karakułowy, dwie kryte kieszenie z przodu.



Z WYSTAWY KOTÓW W PARYŻU
Miss Cat pochodzi z Syjamu. (Record)

Dzieci pracowników General Electric hojnie obdarzone

Znana spółka akcyjna, General Electric Co w Ameryce, postanowiła w dniu 75-lecia istnienia firmy, obdarzyć 5 akcjami każde dziecko, urodzone w dniu 15 października b. r., w który to dzień powstała owa olbrzymia firma. Wspaniałomyślność na kosztowała towarzystwo ponad 15 milionów franków, ponieważ w tym dniu urodziło się 107 dzieci jej pracowników. Spółka zatrudnia 226.000 pracowników, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych.

Sport

REIMS i LYON NADAL PROWADZĄ

PIERWSZA LIGA
(DZIEWIĄTY DZIEŃ)

Mecz	Wynik
Bordeaux (1) - Monaco (14)	4:3
Reims (2) - Le Havre (8)	4:2
Lille (5) - Saint Etienne (3)	1:0
Toulouse (4) - Roubaix-T. (10)	3:1
Nimes (5) - Sochaux (14)	4:1
Nancy (10) - Strasbourg (7)	0:0
Nice (8) - Sete (18)	5:0
Stade (13) - Metz (10)	2:1
Lens (14) - Marseille (14)	4:1

KLASYFIKACJA

	Pkt	W.	R.	P.	st.br.
1. Bordeaux	17	8	1	0	27:11
2. Reims	16	7	2	0	19:7
3. Toulouse	14	6	2	1	20:12
4. Nimes	13	6	1	2	21:11
Lille	13	5	3	1	15:8
St. Etienne	13	6	1	2	15:10
7. Strasbourg	11	5	1	3	16:10
8. Nice	10	4	2	3	20:17
9. Le Havre	8	3	2	4	14:17
10. Stade	7	2	3	4	15:16
Nancy	7	3	1	5	12:14
12. Roubaix	6	2	2	5	11:15
Lens	6	2	2	5	16:21
Metz	6	2	2	5	10:15
10. Monaco	4	1	2	6	11:20
Marseille	4	1	2	6	9:19
Sochaux	4	0	4	5	6:16
18. Sete	3	1	1	7	9:27

Drużyny, które zajmowały trzy pierwsze miejsca, wygrały w niedzielę i tym samym utrzymują się nadal na swoich pozycjach. Drużyny, które zajmowały cztery ostatnie miejsca przegrały spotkania, to też nadal pozostają na końcu tabeli. W ten sposób ani na początku, ani na końcu klasyfikacji nie zaszły żadne zmiany. Jedynie drużyny które znajdowały się w środku tabeli zmieniły pozycję.

Dwie dzisiaj najlepsze jedenastki francuskie: Bordeaux i Reims zdobyły w niedzielę po dwa nowe punkty, zwyciężając prawie że w identycznym stosunku. Oba mecze miały jednak różny charakter.

Bordeaux miało ciężką pracę na własnym boisku z ambitną drużyną Monaco, która poddała się dopiero w ostatniej minucie gry. Prowadzenie dla Monaco uzyskał Skiba na 2 minuty przed przerwą a tuż przed gwizdkiem sędziego, w pierwszej połowie, wyrównał dla Bordeaux Kargulewicz. W 8 minut po przerwie Monaco zdobywa drugą bramkę, ale już w 6 minut później Kargulewicz wyrównuje, tym razem z karnego. W 6 minut później Kargulewicz po raz trzeci posyła piłkę do bramki Monaco, jednak w 4 minuty później Monaco wyrównało. Wydawało się, że obie drużyny podzielą się punktami. Kargulewicz był jednak w niedzielę w tak wspaniałej formie, że na minutę przed końcem strzelił czwartą i zwycięską bramkę. W ten sposób Polak zdobył wszystkie cztery bramki i można powiedzieć, że sam zwyciężył i pokonał Monaco.

O wiele łatwiejsze zadanie miała jedenastka Reims, która wygrała u siebie z Havrem. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że zostało odniesione przez 10 graczy, gdyż obrońca Reims Zimny został kontuzjowany w 25 minucie i musiał opuścić boisko. Zimny zderzył się z obrońcą Hawru Uchard, który kopnął go tak silnie w nogę, że Polak doznał pęknięcia kości podudzia. Zimny nie będzie mógł grać co najmniej przez kilka tygodni. Zostanie on prawdopodobnie zastąpiony przez młodego Siatkę, który będzie mógł nareszcie bronić barw jedenastki szampańskiej. Warto przypomnieć, że Zimny rok temu zajął pozycję prawego obrońcy w Reims tylko dzięki temu, że jego kolega klubowy, Jackowski, został kontuzjowany.

Mimo przewagi liczbowej Hawre nie mógł dać sobie rady z ruchliwymi jak mrówki graczami Reims, którzy stale atakowali. Piłkarze Hawru natomiast grali bardzo brutalnie, co zdenerwowało nawet zwykle spokojnego Kopaczewskiego. Kiedy w pewnej chwili Kopaczewski został zfaulowany przez jednego z graczy Hawru, Polak stracił zimną krew i chciał zawody piłkarskie zamienić w zapasy. Próbę tę udaremnili koledzy. Przysłowie mówi, że nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło, bo oto Kopaczewski w swej złości zdobył aż dwie bramki dla drużyny szampańskiej, a warto dodać, że są to pierwsze bramki, które w bieżącym sezonie zdobył Kopaczewski. Prócz Kopaczewskiego wyróżnili się Głowacki, Templin, i Appel w ataku oraz Penverne na pomocy.

Tuluza zajmuje trzecie miejsce dzięki dość szczęśliwemu zwycięstwu nad jedenastką Roubaix. Piłkarze z północy prowadzili nawet po 10 minutach gry, dzięki pięknej bramce, zdobytej przez Spikowskiego. Jednak w ciągu pięciu minut przed przerwą Tuluza zdobyła dwie bramki i w ten sposób prowadziła do 83 minuty, kiedy to decydującą bramkę strzelił Dereuddre. Warto dodać, że bramkarz Roubaix — Desrumeaux, został kontuzjowany w czasie meczu i nie był w stanie bronić bramki w normalny sposób. Drużyna Roubaix, mimo przegranej, nie zawiodła ani swoich sympatyków, ani publiczności Tuluzy. Szczególnie piękne zagrania wykazała trójka napastników, wśród której obok autora bramki, znaleźli się Zboralski i Bury.

Lille i Saint Etienne zajmują czwarte miejsce. Obie drużyny spotkały się w niedzielę na boisku północnym, gdzie nieznaczne zwycięstwo odnieśli gospodarze. Jedyną bramkę zdobył Plewa. O ile obrona i pomoc Lille — gdzie górowali Biegański i Pazur — zdała egzamin, to zawiódł atak drużyny północnej, który tylko chwilami przypominał mistrzów z przed kilku lat.

Jeszcze jedna drużyna znajduje się obecnie na czwartym miejscu, a mianowicie Nimes, które zdecydowanie pokonało Sochaux. Wynik nie zdziwi nikogo, gdyż Sochaux — zeszłoroczny wicemistrz Francji, w bieżącym sezonie nie odniósł jeszcze żadnego zwycięstwa, a wszystkie 4 punkty zdobył w meczach remisowych.

Piękne zwycięstwo odniosła jedenastka Lens, która rozgromiła Marsylię. Obrona drużyny górniczej, gdzie najlepszym był Polak, nie pozwoliła przedrzeć się napastnikom Marsylii, a nawet zeszłoroczny król strzelców pierwszej ligi, Andersson, tylko jeden raz posłał piłkę do siatki. W dobrej formie był również atak Lens, gdzie Van Lent zdobył trzy, a Stopyra jedną bramkę.

Pozostałe spotkania nie przyniosły żadnych niespodzianek. Warto zwrócić uwagę, że w ten dziewiąty dzień rozgrywek pierwszej ligi żadna drużyna nie wygrała na obcym boisku, a tylko jedna (Strasburg) zdołała wywieźć z terenu gospodarzy jeden punkt.

DRUGA LIGA
(DWUNASTY DZIEŃ)

Mecz	Wynik
Lyon (1) - RC Paris (3)	3:0
Toulon (14) - Sedan (2)	2:3
Grenoble (14) - Perpignan (4)	2:1
Rouen (4) - Beziers (20)	3:1
Angers (6) - Ales (18)	1:1
Rennes (9) - Nantes (7)	2:0
Troyes (7) - Valenciennes (14)	3:2
Aix (11) - Red Star (9)	1:2
CA Paris (17) - Besancon (11)	2:2
Montpellier (10) - Cannes (11)	0:1

KLASYFIKACJA

	Pkt	W.	R.	P.	st.br.
1. Lyon	21	10	1	1	37:14
1. Lyon	21	10	1	1	37:14
3. Rouen	17	7	3	2	21:11
4. Racing	16	7	2	2	28:15
5. Troyes	15	7	1	4	35:15
Perpignan	15	7	1	4	19:15
Angers	15	6	4	2	19:15
8. Rennes	14	7	0	5	23:11
Red Star	14	7	0	5	21:23
10. Nantes	13	6	1	5	26:21
Cannes	13	5	3	4	18:16
12 Besancon	12	4	4	4	18:16
13. Aix	11	5	1	5	15:21
14. Grenoble	10	4	2	6	19:25
15. Valenciennes	8	4	0	8	15:20
Toulon	8	3	2	7	13:23
17. CA Paris	6	2	2	8	23:34
18. Ales	5	1	3	8	5:24
19. Montpellier	4	2	0	10	7:23
20. Beziers	2	1	0	11	12:42

Najważniejszym spotkaniem był pojedynek pomiędzy najgroźniejszymi rywalami na wejście do pierwszej ligi: Lyonem i paryskim Racingiem. Zasłużone zwycięstwo odniosła jedenastka Lyonu, która tym samym wykazała, że należy dzisiaj do najlepszych zespołów drugiej ligi. Bramkami podzielili się trzej najlepsi napastnicy Lyonu: Habera, Jansen i Hjalmarsson. Cała drużyna zasługuje na pochwałę, a nie mniejszą zasługę w przyczynieniu się do zwycięstwa mają również Paluch, Piątek i Nowak. Drużyna paryskiego Racingu ogólnie zawiodła. Na usprawiedliwienie jej trzeba jednak dodać, że dwa filary ataku: Cisowski i Curyl powrócili zaledwie w piątek z długiej i męczącej podróży z Grecji i Egiptu, a trzeci doskonały napastnik Amalfi, został wydalony przez sędziego na 25 minut przed końcem meczu (kiedy Lyon prowadził 1:0) za brutalną grę.

Z niepowodzenia Racingu skorzystała drużyna Sedanu, która nie przestaje zadziwiać sympatyków piłki nożnej. Piękne zwycięstwo nad Tulonem pozwala tej najmłodszej w gronie zawodowców drużynie, na zajmowanie dzisiaj zaszczytnego drugiego miejsca.

W klasyfikacji przed Racingiem znajduje się jeszcze Rouen, trzeba jednak dodać, że paryski Racing rozegrał jeden mecz mniej, niż wszystkie pozostałe drużyny. Tym spóźnionym meczem jest spotkanie z Aix, które odbędzie się dopiero 5 listopada.

WARSZAWA - SOFIA W BOKSIE 12:8

Warszawa-Sofia w boksie 12:8

W Sofii na wolnym powietrzu odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacją Warszawy a nieoficjalną reprezentacją Bułgarii, która występowała jako Sofia. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (Polacy walczyli na otwartym powietrzu przy temperaturze znacznie niższej niż w Polsce, a poza tym Sofia położona jest na 600 m. ponad poziomem morza, co też Polakom utrudniło walkę). Polacy górowali nad Bułgarami, a zwycięstwo odnieśli w sposób wyraźny. Szczegóły spotkań w numerze jutrzejszym.

ZABIŁ PIĘĆ OSÓB I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Monte Vista (A. P.). — Urzędnik kolejowy 55-letni, Rudy Morgan, żyjący w separacji z żoną od przeszło roku, zastrzelił 32-letnią żonę, 58-letnią teściową i dwoje dzieci w wieku 7 i 5 lat, ponieważ żona wniosła podanie o rozwód.

Przerażeni sąsiedzi przywołali policję. Zbrodniarz zastrzelił policjanta i zranił drugiego, poczym sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Dowcipy z brodą

DYPLOMATA

Małego Edzia oddano do bardzo kosztownej szkoły z internatem, z której wyszło wielu znanych dyplomatów. Gdy wyjeżdżał, rodzice nakazali mu, aby dokładnie opisał jak mu się będzie podobało w nowej szkole. Po tygodniu nadeszła karta pocztowa od Edzia:

„Jest tu ze mną 370 chłopców — pisał — wolałbym jednak aby ich było tylko 369".

Gérant-Directeur Mr F.-J. Chotard.
IMPRIMERIE J. E. P., 7, rue Cadet, Paris (9)
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués.

Nowe pokłady uranu w Niemczech Zachodnich

Duże pokłady uranu znaleziono w Frankonii w rejonie Selb. Rzeczoznawcy twierdzą, że są to najpoważniejsze pokłady uranu znalezione w Niemczech Zachodnich. Jakość pokładów badają obecnie profesorowie uniwersytetu w Bonn.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Z dziejów puszki na konserwy

Gdy w roku 1809 niejaki Nicolas Appert, cukiernik pod Paryżem, wziął udział w rozpisanym przez Napoleona konkursie na sposób konserwowania żywności dla wojska i otrzymał pierwszą nagrodę za projekt szczelnej puszki blaszanej, nikt nie przeczuwał, że za około 150 lat w jednym tylko kraju roczna produkcja puszek na konserwy przekroczy 33,5 miliarda.

Tak jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie w roku 1819 dwóch mieszkańców Nowego Jorku zaczęło wyrabiać szczelne słoiki na kompoty i konfitury. W 20 lat później w tej samej fabryce powstały pierwsze «słoiki» z blachy. Dziś jest w USA 3.500 fabryk puszek na konserwy. W r. 1939 zużywała przeciętna rodzina w USA 130 puszek rocznie, dziś zużywa 788. Ostatnio rozwija się nadto produkcja puszek i zbiorników z innych materiałów, niż blacha, wzgl. tylko z małym dodatkiem nierdzewnej blachy.

Szwecja naśladuje PKP

Wielu ludzi, potrzebujących wypoczynku, po kilku dniach znudzonych jest przebywaniem na jednym miejscu i po odbyciu szeregu wycieczek w bliższej lub dalszej okolicy, właściwie nudzi się śmiertelnie. Szwedzkie koleje państwowe, obserwujące to zjawisko, uruchomiły specjalny pociąg, w którym znajdują się przedziały restauracyjne, sypialnie, czytelnie, biblioteki, bawialnie i telefon, za pomocą którego połączyć się można szybko z całym światem. Pociąg krąży po całej Szwecji i pasażer, kładący się spać wieczorem w jednym miejscu, budzi się w drugim i ma możność zapoznania się z poszczególnymi krajobrazami i prawie nigdy się nie nudzi. Hotel, «na kółkach» cieszył się w tym roku takim powodzeniem, że koleje szwedzkie pragną, po przeprowadzeniu szeregu ulepszeń, uruchomić szereg takich pociągów.

Warto przypomnieć, że polskie «rajdy narciarskie» Polskich Kolei Państwowych, zainicjowały podobny pomysł już przed 20 laty.

Zapalony rybak wygrał zakład

43-letni pułkownik angielski Esmond Drury założył się z kolegami o milion franków, że z dachu hotelu Savoy łowić będzie ryby w Tamizie. Nikt nie wierzył, że zapalony rybak zakład wygra. Stało się jednak inaczej. Pułkownik zasiadł na dachu w hotelu i przygotowawszy długą wędkę zarzucił haczyk do Tamizy odległej o 96 metrów i zaczął najspokojniej łowić ryby. Wyczynowi temu przypatrywała się liczna rzesza znajomych i gości, którzy również między sobą pozawierali zakłady. Za miłowany rybak zakład wygrał.

Kilka cyfr ze szkolnictwa francuskiego

Francuskie szkoły średnie liczą w tym roku ponad pół miliona uczniów (z czego 265.000 chłopców, 230.000 dziewcząt). Szkoły zreformowane liczą 100.000 uczniów, a klasyczne 130.000. W roku 1939 do szkół klasycznych uczęszczało 172.000 uczniów.

Według statystyk na 4 uczniów jeden otrzymuje maturę.

65 procent dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej uczy się w szkołach wyższego stopnia. 18 procent wstępuje do szkół średnich, 13 procent kończy kursy uzupełniające, a 10 proc. uczęszcza do szkół technicznych. 1 procent tylko uczy się w szkołach rolniczych.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

ABY SIE TYCZKA NIE ZMARNOWAŁA.

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zgrupowane 100 fr. linia (en corps 7 sur 52 mm.). Za ogłoszenie powtórzone wielokrotnie bez zmian — zniżka. Cennik i szczegóły na żądanie. **Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

FRANCJA. — Dep. Nord: T. Gołąb, 52, rue St. André, Lille (Nord). **Dep. Pas-de-Calais:** Gerard Cichy, Hotel Polski, 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.). Tel. 353. **Dep. Puy-de-Dome i Allier:** Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). **Dep. Rhone:** J. Gendera, 7, rue Crillon, Lyon (Rhone). **Dep. Saone-et-Loire i Nievre:** Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S.-et-L.). **Dep. Loire:** J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre-Furan, St.-Etienne (Loire). **Dep. Calvados:** Stef. Barylak, Potigny (Calvados). **Dep. Bouches-du-Rhone, Var, Vaucluse** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne-sur-Huveaune (B.-du-R.). **Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle:** Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle). **Dep. Tarn i Aveyron:** Antoni Błoński, La Vigerie, Taix par Cagnac-les-Mines (Tarn). **Dep. Haut-Rhin i Territoire de Belfort:** Bernard Dinwald, 7, rue des Oeillets, Mulhouse (Haut-Rhin).

AUSTRIA. — K. F. Knap, Salzburg, 2, Maxglan Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. Prenumerata mies. 30s., kwart. 85s., półroczna 150s. **BELGIA. —** Okręg Liege: K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege, konto pocztowe 8012-78. Prenumerata mies. 55 fr. b., kwart. 165 fr. b., półroczna 330 fr. b. **DANIA. —** Franciszek Starzyński; Kobenhavn Hornemansgade 19. Denmark. Prenumerata mies. 7 Krd., kwart. 20 Krd., półroczna 38 Krd. **HOLANDIA. —** B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. Prenumerata mies. 3 guld., kwart. 8 guld., półroczna 15 guld. **HISZPANIA. —** Andrzej Deryng, Colle El Encinar 16, Madrid. Prenumerata mies. 45 pes., kwart. 130 pes., półroczna 240 pes. **KANADA. —** Dr M. Sangowicz, 1273 Av. Bernard Apt. 1, Montreal (Que.). Prenumerata mies. dol. 1,25, kwart. dol. 3,50, półroczna dol. 6,50. **NIEMCY. —** Cz. Tarnowski (23), Quakenbrueck Schiphorstr. 2. Postscheckamt Hannover 723-24. Prenumerata mies. 4 DM., kwart. 11 DM. **SZWAJCARIA. —** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenumerata mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półroczna 20 fr. szw. Egzemplarz poj. 0,20 fr. szw. **SZWECJA - NORWEGIA. —** B. Kurowski, Anggatan 6c. Lund. Postgiro 43-29-89, Szwecja: prenumerata mies. 5 kor. szw., kwart. 14 kor. szw., półroczna 27 kor. szw. **WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA. —** **Jerzy Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11. tel. BAYSwater 19.87** 8/6, kwartalnie 1. 5. 6., egzemplarz poj. 3d. — **Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.**